Nr. 151. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie środa dnia 2 kwietnia 1902 r. Rok XXXI

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie 30 K — h, kwartalnie 7 „ 50 „, miesięcznie 2 „ 60 „
z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 „ — „, miesięcznie 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 2
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny . . . 8 halerzy, wieczorny . . 8 halerzy
na prowincji: poranny . . 8 halerzy, wieczorny . . 10 halerzy

List z Wiednia.

Wiedeń 31 marca.

(Plotki o ustąpieniu dra Piętaka. — Trąbienie do odwrotu ze strony prasy niemieckiej. — Nie groźna burza. — Rokowania dra Koerbera. — Koncesje dla Słoweńców. — Stronnictwo niemiecko-ludowe a rząd. — Przysłały minister rodak Niemiec. — Głosy prasy czeskiej).

Doniesienia pism niemieckich i polskich, a między niemi *Słowa Polskiego*, jakoby stanowisko ministra dla Galicji dra Piętaka, było zachwiane, są zupełnie bezpodstawne. Usunięcie się dra Piętaka wywołałoby burzę groźniejszą, niż burza o sprawę cylejską, bo wraz z drem Piętakiem usunąłby się także dr. Rezek i powstałby konflikt z Czechami.

Piętak nie myśli zresztą o ustąpieniu, gdyż głosując w izbie, jako poseł, przeciw rezolucji hr. Stuergkha, spełnił tylko swój obowiązek, a zarzuty, które z tego powodu czynią mu Niemcy, są zupełnie bezzasadne. Zresztą nawet wśród Niemców podnoszą się głosy, usprawiedliwiające dra Piętaka, a dr. Lemisch na zgromadzeniu wyborczem wprost powiedział, że dr. Piętak postąpił tak, jak mu nakazywał obowiązek i że, gdyby w gabinecie zasiadał niemiecki minister-rodak, a był posłem, to głosowałby za rezolucją hr. Stuergkha.

Zresztą rząd do burzy, jaka wybuchła wśród stronnictw niemieckich z powodu głosowania w sprawie gimnazjum cylejskiego, nie przywiązuje wielkiej wagi, tembardziej, że wiernokonstytucyjna większa własność i wybitni członkowie stronnictwa postępowego potępiają awanturę, wyprawiane przez Niemców i nie uważają sprawy cylejskiej za tak doniosłego znaczenia, aby Niemcy mieli z powodu niej przechodzić do ostrej opozycji i zwalczać rząd. Dr. Koerber postanowił w ciągu bieżącego tygodnia przeprowadzić rokowania z Niemcami i Słoweńcami i ma nadzieję, że doprowadzi do kompromisu, tembardziej, iż ofiarowuje Słoweńcom w zamian za przeniesienie paralelek słoweńskich z Cylei, osobne wyższe gimnazjum słoweńskie w Marburgu i samodzielne gimnazjum słoweńskie w jednem z miast Krainy. Sam hr. Stuergkh, którego rezolucja wywołała zamięszanie, przestrzega w swym organie Niemców przed zbytniem objawianiem zapędów opozycyjnych.

Wiele innych dzienników niemieckich, jak np. *Prager Tagblatt*, piszą o sprawie cylejskiej w tonie bardzo uspokajającym, dowodząc, że rządu za wynik głosowania winić nie można i że upadek dra Koerbera wyszedłby tylko na szkodę Niemców. Zdaje się więc, że gdy za tydzień 8 bm. parlament ponownie się zbierze, burza już przebrzmi i tylko może od czasu do czasu padnie jakiś grom, zupełnie nieszkodliwy. Awanturować się będą tylko Wszechniemcy, ale ci podzieleni dziś na wolfowców i szenererowców i zajęci zaciętą walką między sobą, nie są tak groźni, jak byli dawniej.

Parlamentarzyści dobrze obznajomieni ze stosunkami wewnętrznymi stronnictwa ludowego twierdzą, iż występy posłów tego stronnictwa podczas feryj parlamentarnych nie mogą posłużyć do zorjentowania się co do postępowania tego stronnictwa w parlamencie. Przewódca tego stronnictwa dr. Derschatta, któremu udało się przez jakiś czas zastosować umiarkowańszą taktykę, stracił chwilowo ster tego z różnych frakcyj złożonego klubu, z czego skorzystali krzykacze i urządzili rozmaite demonstracyjne zgromadzenia. Jest atoli wszelkie prawdopodobieństwo, że już na pierwszem posiedzeniu poświątecznem niemieccy ludowcy uspokoją się, widząc, iż krzykiem swym mogą tylko zaszkodzić sprawie niemieckiej. Zresztą wkrótce odbyć się mają wybory do sejmu dolno-austrjackiego. Podczas wyborów toczyć się będzie zacięta walka między ludowcami niemieckimi, a antysemitami, nie zechce więc niemieckie stronnictwo ludowe zrażać sobie rządu, tembardziej, że od zwycięstwa przy tych wyborach zależy dalszy rozwój stronnictwa.

W każdym razie Niemcy ukują ze sprawy cylejskiej dla siebie korzyść, bo dostaną ministra rodaka. Dzisiejsza *Sonn- u. Montagsztg.* wprost powiada, iż Niemcy jedynie dlatego narobili takiego krzyku, że idzie im o mianowanie ministra-rodaka. Dr. Koerber myśli tej nie jest przeciwny i być może, iż wkrótce gabinet powiększy się o jednego ministra bez teki.

Pisma czeskie, omawiając ewentualność powołania niemieckiego ministra-rodaka, podnoszą, iż byłoby to niestosunkowem wzmocnieniem żywiołu niemieckiego w zniemczonym i tak już gabinecie dra Koerbera.

Bank krajowy.

Lwów 1 kwietnia.

Mimo niekorzystnego położenia ekonomicznego kraju, stosunki pieniężne uległy znacznej zmianie na lepsze, co odbiło się także na bilansie Banku krajowego: oto wniosek wcale przyjemny, do jakiego dochodzi się na podstawie przestudjowania sprawozdania dyrekcji Banku krajowego o bilansie za rok 1901. Rezultat tego bilansu jest bardzo korzystny: wynikiem jego jest czysty zysk w kwocie **277 555 kor. 38 h.**, wyższy od czystego zysku w r. 1900 o pokaźną sumę 139.685 kor. 23 hal. Świadczy to nietylko o wzmożeniu się obrotu, ale i o rozroście sił Banku, spowodowanym zupełną prawie wysprzedażą emisyj bankowych, których zapas ciężył dotychczas na bilansie Banku. Emisje bankowe stare i nowe przedstawiały kwotę 19,610.400, które pozbyto w ciągu roku na kwotę 16,261.100 — tak, że zapas bilansu r. 1901, który z początkiem r. 1902 zresztą sprzedany został, wyniósł tylko 3,349.300 kor.

Bank p a r c e l a c y j n y, zawdzięczający swe powstanie inicjatywie, a rozwój współudziałowi Banku kraj., rozwija się pomyślnie. Dowodem tego przeprowadzenie przeważnie w komisowej drodze 16 parcelacyj. Nie dąży on z natury rzeczy i swego celu do parcelacyj spekulacyjnych, ale ogranicza swą działalność na te wypadki, gdzie parcelacja pożądaną jest zarówno w interesie właściciela, jak ludności włościańskiej. Wobec trudności uzyskania ustawy państwowej w sprawie połączenia kredytu hipotecznego z u b e z p i e c z e n i e m ż y c i o w e m, postanowiła dyrekcja Banku przeprowadzać tę sprawę w granicach dziś obowiązujących przepisów. Potrzeby m e l i o r a c y j n e, także z powodów formalnych trudności ustawy państwowej z r. 1896, zaspokajał Bank krajowy przez udzielenie na ten cel dodatkowych pożyczek hipotecznych w granicach kosztów melioracji. W ciągu sprawozdawczego roku nie przystąpił Bank do żadnego nowego towarzystwa p r z e m y s ł o w e g o, starając się natomiast wzmocnić istniejące przedsiębiorstwa. W tym kierunku konstatuje sprawozdanie, że Tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku znajduje się na drodze zdrowej i zupełnej reformy, a można mieć uzasadnioną nadzieję, że tak poważny i wielki zakład rozwinie się na pożytek kraju i korzyść akcjonarjuszów.

Nadto, w wykonaniu swego zadania w obsłudze k r e d y t u p u b l i c z n e g o, udzielał Bank krajowy taniego i dogodnego kredytu instytucjom autonomicznym i publicznym za pomocą pożyczek skryptowych i eskontu krajowych subwencyj: głodowych, drogowych, koszarowych, kościelnych i t. d.

Inwestowane w ten sposób fundusze banku wynosiły z końcem 1901 roku 765 310 koron. Poręki za podatek spożywczy udzielił Bank w danym roku na 15 dokumentów w kwocie 670.000 kor.

W dziale h i p o t e c z n y m wypłacił Bank walutę 690 pożyczek w kwocie 3,983.300 kor. W tem było 592 pożyczek w ł o ś c i a ń s k i c h na sumę 1,114 700 kor., co łącznie z pożyczkami wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 8181 pożyczek na łączną kwotę koron 14,650.700.

Zysk w oddziale hipotecznym wynosi za rok 1901 213.646 kor., a fundusz rezerwy specjalnej dla hipotecznego oddziału wzrósł o 93.435 koron, czyli wynosił z końcem 1901 roku kwotę 1,140.182 kor.

Co do pożyczek k o m u n a l n y c h, to udzielono ich 25 w ogólnej sumie 1,556.200 kor., zysk zaś w tym dziale wynosił 48.520 kor. Rezerwa tego oddziału, będąca własnością Banku, wzrosła o 32.293 kor. wynosi więc z końcem 1901 roku 566.383 kor.

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku (o d d z i a ł b a n k o w y) w r. 1901 sumę 1.134,328.085 kor.; obrót zaś kasowy wogóle 315,672.243 kor. W ciągu roku 1901 e s k o n t o w a ł bank 35.176 sztuk weksli na sumę 44,771.803 kor.; r e e s k o n t o w a n o zaś 4.152 sztuk weksli na sumę 11,372.949 kor. (w porównaniu z rokiem ubiegłym mniej o 3.167 sztuk weksli a o 5,336.551 kor.). Co do stowarzyszeń z a r o b k o w y c h i g o s p o d a r c z y c h, to eskontowano 13 687 sztuk ich weksli na ogólną sumę 11,512.994 kor.; saldo ich z dniem 31 grudnia 1901 roku wynosiło sztuk 2.938 na 2,687.140 kor. Zysk z operacyj bankowych w r. 1901 wynoszący 277.555 koron, rozdzielono pomiędzy majątek zakładowy i rezerwy banku. Właściwy dorobek roku ubiegłego, uwzględniając własny przyrost rezerw, wynosi tedy 320.255 kor. Z uwzględnieniem powyższego powiększenia wynosi obecny m a j ą t e k Banku w k a p i t a l e z a k ł a d o w y m i r e z e r w a c h 6,686.534 koron; po strąceniu zaś kwoty 25.542 k. będącej własnością dłużników komunalnych, wynosi z w i ę k s z e n i e się m a j ą t k u Banku p o n a d p i e r w o t n ą d o t a c j ę w kwocie 2,000.000 koron k w o t ę 4,660.992, uzbieraną przez Bank krajowy w ciągu 18 lat jego istnienia.

Cyfra ta świadczy wymownie o rozumnej i energicznej działalności dyrekcji, która, pojmując należycie cele Banku krajowego, nie spuszcza z oka żadnego pola działalności ekonomicznej. Rezultaty tej pracy uwidocznione w powyżej podanych cyfrach, mogą napełnić kierowników tej instytucji rzetelnem zadowoleniem i stać się bodźcem do dalszej, cięższej, a często i niezbyt wdzięcznej pracy nad podniesieniem ekonomicznego bytu naszego kraju.

Stosunki szkolne we Lwowie.

Komisja budżetowa w sprawozdaniu swem omawia w następujący sposób nasze stosunki szkolne:

„Budowę nowych budynków szkolnych może gmina wykonać własnemi siłami finansowemi, bez uszczerbku dla budżetu miejskiego. Na r. 1902 bowiem wynoszą czynsze najmu od ubikacyj szkolnych, umieszczonych w lokalach najętych, niespełna sumę 70.000 k., której odpowiada wedle oprocentowania 4%-go kapitał pieniężny w kwocie 1,750.000 koron. Za kapitał tak znaczny, możnaby niewątpliwie p r z y b u d o w i e o s z c z ę d n e j i dzisiejszych niskich cenach gruntów i materjałów budowlanych, wybudować własne budynki szkolne, odpowiadające wymogom hygjeny i potrzebom pedagogicznym w wyższym stopniu, niż dzisiejsze lokale najęte, drogie z powodu ciągłych adaptacyj i wygóranych podatków czynszowych z dodatkami, a dla celów szkolnych nieodpowiednie. W szkołach ludowych miejskich było w roku 1900/1 287 klas (z tych 159 etatowych, a 128 nadetatowych), z których umieszczono w budynkach szkolnych 200 klas, w lokalach najętych 76, osobnego lokalu zaś nie miało z początkiem roku 11 klas.

W budynkach miejskich, przedstawiających wartość czynszową 129.700 koron, miało w r. 1900/1 umieszczenie 12.143 młodzieży szkolnej, w lokalach najętych zaś kosztem 51.014 koron tylko 1842 młodzieży, w sposób niehygieniczny i niestosowny, gdyż lokale te są za szczupłe, często ciemne, rozproszone po rozmaitych domach i ulicach, pozostają więc bez żadnego dozoru kierowników szkolnych. Nadto liczyć się należy z ciągłym wzrostem frekwencji szkolnej, który jest objawem pomyślnym wobec znacznej liczby analfabetów we Lwowie, ale wymaga ułożenia pewnego systematycznego planu budowy nowych szkół w dzielnicach zaludnionych i rychłego przystąpienia do jego wykonania. W roku szkolnym 1899|900 uczęszczało do wszystkich szkół ludowych miejskich 13 412 młodzieży, w r. 1900|1 13.798, a w r. 1901|2 14.634, zapisanych zaś było w październiku r. 1901 ogółem 15.009 uczniów i uczenic. Ze wzrostem frekwencji wzrasta też liczba klas; w roku 1899|900 było klas 281, w r. 1900|1 było ich 287, w r. 1900|2 zaś jest klas 301, z tych 158 etatowych i 143 nieetatowych. Wskutek koniecznego pomnożenia paralelek, wzrosły w bieżącym roku wydatki na lokale najęte o kwotę 17.000 koron i w podobnym stosunku dalej wzrastać będą, jeżeli gmina nowych własnych gmachów szkolnych nie wybuduje. Komisja budżetowa domaga się zrealizowania reszty kredytu na budowę szkół, pozostałego z pożyczki 4 pr. w kwocie 96.788 koron, nad uzupełnieniem zaś tego kredytu zastanowi się rada, gdy magistrat przedstawi swe wnioski i plany budowy“.

Drakońskie prawa.

Prawa rosyjskie daleko odbiegają od cywilizacji i postępu w 20 wieku. Wyroki, wydawane w myśl tych praw drakońskich, tylko bardzo rzadko dochodzą do publicznej wiadomości. Czasem ledwie przedrze się przez cenzurę jakiś wyrok wyjątkowo i świat się dowiaduje wtedy, że n. p. za niedozwolony powrót do kraju, za który to występek w całej Europie co najwyżej dają parę tygodni lub miesięcy kary, można w Rosji być więźniem na całe życie. W kodeksie rosyjskim jest n. p. art. 954, na mocy którego cudzoziemców, którzyby po dwukrotnem wysłaniu z granic państwa z zakazem powrotu, byli zatrzymani znowu w granicach państwa, traktuje się na równi z włóczęgami i mogą być skazani na lat 4 rot aresztanckich i osiedlenie na Syberji. Powyższy przepis prawa znalazł zastosowanie w 2 wydziale warszawskiego sądu okręgowego, w dwóch identycznych sprawach: 21-letniego Władysława Polakowskiego i 28-letniego Karola Marjana Papieża. Obaj oni są poddanymi pruskimi, ale obaj urodzili się i wychowali w Warszawie, gdzie posiadają rodziców.

Na mocy rozporządzenia ministerjalnego byli obaj wydaleni za granicę.

Polakowski był odstawiony do granicy pruskiej w dniu 3 lipca, a Papież w d. 3 października r. z. Obaj jednakże, znalazłszy się tam bez środków do życia i bez znajomości języka niemieckiego, wkrótce powrócili do Warszawy, skąd powtórnie zostali wysłani do Prus.

Za trzecim razem Polakowskiego i Papieża osadzono w więzieniu śledczem i oddano pod sąd w zarzucie czynu, przewidzianego w art. 954 kod. karn.

Zgodnie z brzmieniem powyższego artykułu, skazano ich na 4 lata rot aresztanckich i osiedlenie na Sachalinie.

Należy dodać, że przy wysyłaniu za granicę, Polakowski i Papież podpisywali deklaracje, w których uprzedzono ich o odpowiedzialności ich z art. 954 i że Papież zamieszkiwał w Warszawie na mocy paszportu, wydanego w 1898 na 10 lat przez tamtejszego konsula niemieckiego.

Wiadomość tę przynosi *Kurjer codzienny* z Warszawy.

Obcokrajowcy w Londynie.

Z powodu skarg na przepełnianie się Londynu obcymi poddanymi, a zwłaszcza żydami ze wschodnich krajów Europy, rząd angielski mianował komisję, która ma wyjaśnić, o ile nieograniczona swoboda imigracji jest szkodliwą dla Anglji i przedstawić wnioski o ograniczenie tej swobody na drodze prawodawczej. Ponieważ sprawa ta dotyczy głównie żydów, do komisji wstąpili pomiędzy innymi lord Rotschild i Nataniel Mayer.

Ministerjalny *Standard* wyraża zadowolenie z takiego składu komisji i dodaje, że okazała się konieczność oczyszczenia Londynu z napływowych żywiołów podejrzanych. Imigracja żydów, zdaniem tego pisma, jest mniej niebezpieczna. Wprawdzie powiększa się przez nią stale liczba proletarjatu, żydzi tworzą osobne, brudne dzielnice i obniżają płacę robotników, ale wielu z nich podnosi się i dochodzi do dobrobytu, a następne pokolenie stoi już zawsze na wyższym poziomie. Anglia nie chce za przykładem Stanów Zjednoczonych zamykać się przed napływem robotników zagranicznych. Także prawo azylu nie ma być ograniczone; chodzi tylko o to, aby uchronić się przed imigracją zbrodniarzy, którzy przybywają do Anglji nie po to, aby pracować, lecz, żeby zwalczać istniejący ustrój społeczny.

Takie pojmowanie rzeczy zgadza się zupełnie z liberalizmem angielskim, wolnym od wszelkich awersyj rasowych czy wyznaniowych. Jak jednak niedawno donoszono z Londynu, także w niektórych kołach ludności angielskiej zaczyna ujawniać się już ruch antysemicki. Objawem jego jest zresztą samo już poruszenie kwestji imigrantów żydowskich w parlamencie i łonie rządu.

Mały fejleton.

Surowica przeciwmiłosna, stosowana przez starożytnych Greków.

Pewna legenda Helady starożytnej, dotycząca rodu Eolidów, opiewa, że Herakles w nagrodę za zwyciężenie nienawistnego Achelousa, niedoszłego kochanka Dejaniry, otrzymał rękę tej ostatniej. Zmuszony wkrótce potem opuścić dom teścia swego Eneja, udał się do Trachiny, miasta w Tessalji, przebywając po drodze rzekę Enenos w miejscu, gdzie stawał centaur Nessos, który za opłatą przenosił podróżnych na przeciwny brzeg. Nessos przeniósł i Dejanirę, ale po drodze ściskał ją mocniej i mniej przyzwoicie, niż z roli przewoźnika mu wypadało. Herakles spostrzegłszy to, zabił go strzałą napuszczoną jadem hydry. Umierający centaur poradził Dejanirze zebrać krew, która z jego rany spływała, zapewniając, że ona działać będzie jako odczynnik przeciwmiłosny na Heraklesa, gdyby ten przypadkiem w innej zakochał się kobiecie.

Herakles silny był jak lew, ale romansowy jak kogut; to też po pewnym przeciągu czasu zobaczył i pokochał piękną Jolę, córkę króla Echalji, zdobył ją w wojnie jako brankę i do domu przywiódł. Jak się zachowała wobec tego małżonka Heraklesa, wiemy ze znakomitej tragedji Sofoklesa: w „Dziewicach Trachińskich“. Daleka od myśli egoistycznej: „Tue le“ Dumasa lub „Divorçons“ Sardou, chce wyleczyć męża z namiętności posyłając mu szatę zmaczaną we krwi Nessosa.

Widocznie zatem, że krew centaura zarażo-

---

(58)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

Z piersi Admy krzyk wypadł:

— Jezu!... Miecz Krwawy!...

Oczy przerażeniem spojrzały, zbielały usta, zdawała się być bliska obłędu.

— Miecz Krwawy!... Jezu!... — powtórzyła raz jeszcze.

Jakiś obraz straszliwy przed jej oczyma się przesunął, bo jęła szeptać:

— Strach!... strach!... strach!...

— Ratujcie, bo go czekają męki, a mnie jeść dajcie!... — omdlewającym głosem wyszeplenił karzeł.

— Męki! — powtórzyła Adme.

Czoło w obie dłonie ujęła, jakby chciała zdusić myśli rozsadzające jej czaszkę; zawirowały ściany przed nią, zakręciły się schody — ale nie padła, wzmogła się, nad przerażeniem i bezsilną rozpaczą zapanowała myśl ratunku. Odtrąciła plączącego się u stóp jej i wołającego; „Jeść!“ karła — i wbiegła do porzuconej przed chwilą komnaty, w której pozostał, zaniepokojony powrotem Plichty, pan Symforjan i rozbudzony okrzykiem Admy, Mitras.

Spojrzawszy na nią, zadrżeli obaj. Nie Plichta to wrócił, ale jakaś wieść straszna o nim przybiegła.

— Co tam? co tam, Adme? — spytał Ibraim.

— Ratuj, ojcze! — zawołała i zwaliła się u stóp Mitrasa.

— Mów... mów... mów — co za wieść i skąd ta wieść?

— W ręku Krwawego Miecza... on!...

Nie jęk, lecz krzyk rozdzierający wypadł z piersi Adme. To: on! jak dzwon zabrzmiało — i pękło jak dzwon. Teraz przerażenie wystąpiło i na twarz Mitrasa. Drżeć począł, jakby go zimnica napadła, a bladość śmiertelna obrzękłą okryła twarz. Jasinowski nawet zmartwiał i czuł, jak mu włosy na głowie ze strachu dębem stanęły.

— Kantemir!... — wybełkotał Mitras. — On nikogo nie żywi!

Adme wiła się u stóp ojcowskich, pełnemi garściami wyrywała włosy i szaty targała na sobie.

Jasinowski, opamiętawszy się, do przekonania przyszedł, że był gościem nie w porę. Wprawdzie w wypadkach podobnych nie zostawia się ludzi samych sobie, ale panu Symforjanowi na myśl przyszło, że i do zamku Żółkiewskiego groźna wieść dojść mogła, a jeśli dotąd nic o niej nie wiedzą jeszcze, to on ją przyniesie i może kogoś trzeźwić i uspokajać trzeba będzie. Wymknął się więc cichaczem, do Żółkwi spiesząc, a szepcąc do siebie:

— Boga mi! spodziewałem się tego nieszczęścia. Biedny Plichta!... Strasznie mi go żal!... *Requiescat in pace!...* Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!...

I życzył panu Konstantemu korony niebieskiej, choć ciarki mu po skórze przechodziły na myśl otrzymania tej korony z rąk Kantemirowych.

Adme szalała — Mitras już uspokoił się.

— Straszna wieść — szepnął — ale na to rady nie ma.

Adme podniosła się z ziemi i stanęła przed ojcem. Straszna była rozpaczą — straszna myślą, która w jej głowie powstała.

— Mówiłeś, że znasz go!... — odezwała się.

— I dlatego rzekłem: rady nie ma!

— Wierzyłeś zawsze w potęgę złota!

— Kantemir więcej ceni krew chrześcjańską, a do Plichty upodobanie szczególne powziąć musiał, odkiedy ten mu Tatarów jego porzezał.

— Sułtana za pieniądze przekupisz, a cóż tego murzę!

— Byle czem go nie zbyć — mruknął Ibraim.

— Oddaj wszystko, — jęknęła Adme — wszystko! do ostatniego grosza, do ostatniego szeląga!

— Łatwo tobie powiedzieć: oddaj! — Mitras na to.

— Nie powiedzieć, lecz zrobić! — zawołała Adme. — Dawałeś mi złoto, brylanty, perły... Bierz je!

Tu zausznice zrywać poczęła i ciskać o ziemię, perłami miotać, które potrójnym sznurem szyję jej opasywały, z warkoczów iglice, brosze z rąk ściągać i rzucać do stóp Mitrasa.

— Co ty robisz, Adme! na Boga, co ty robisz?... — zakrzyczał kupiec, za łeb się biorąc. — Ten jeden pereł sznur, sto tysięcy talarów kosztował.

— Tem lepiej, — zdyszaną piersią wołała Adme — tem lepiej!... Im skarb większy, tem miększe serca ludzkie, a ty skrzynie pełne masz skarbów takich! Niech wraca Gil-Gulla z zaręczeniem twojem, że za życie, za wolność Plichty wszystko oddasz; że jedno gzło tylko zostawisz dla mnie... że... Litości, bo rozum stracę!... Spiesz! bo tam może popłynie krew jego, a z nią i moja krew!...

— Adme! Adme! zastanów się, czy ty mówisz przytomnie? Ten pan rotmistrz niekoniecznie do ciebie lgnął, choć wiedział o królewskiem wianie twojem, a ma przybyć, gdy mu w gzle jednem się pokażesz?

— Tak! — zawołała dziewczyna — wtedy będzie mój! zobaczy jak go miłowałam!...

— Ale mnie to nie miłujesz, Adme! — zajęczał Mitras, dłonie na piersi składając. Tobie łatwo powiedzieć: rzuć! daj!... Prawda — mam szafy pełne i skrzynie pełne — ale nie wiesz, jak krwawo, ach jak krwawo, do tych szaf i skrzyń się doszło.

— Wżdy to wszystko, ojcze, dla mnie zbierałeś! — zawołała Adme.

— Ale nie dla podłego Tatara.

— Czy złoto nad życie moje przekładasz?..

— Z rąk Kantemira tylko nie wychodzi się żywcem.

— I z moich! — zawołała Adme.

To mówiąc, skoczyła do jednej ze ścian, na której wisiał sztylet wenecki.

— Adme! — wrzasnął Mitras głosem nieludzkim, podbiegając do oszalałej dziewczyny.

— Zachowaj złoto, ono ci droższe, niż ja!...

Rozdarła szatę osłaniającą jej pierś — w powietrzu błysnęło ostrze sztyletu... Ale w tej chwili Mitras nogi jej podbił i w ten sposób ochronił Admę od czynu szalonego. Upadła na poduszki sof obiegających pokój półkolem — sztylet z rąk wypadł.

— Zrobię, co chcesz — zrobię wszystko, co chcesz! — wyszeptał Mitras zbielałemi usty, przypadając do kolan córki, całując jej stopy i drżącemi obejmując ramionami. — Zrobię wszystko, wszystko! w jassyr Kantemirowi sam się oddam — tylko ty mi zostań tylko ty mi pozostań!... Zaraz list piszę, Gil-Gullę i dwóch pachołków z nim ślę, ale wierz mi, perełko, że złoto na nic, stokroć większe skarby, niż mam, bo Miecz Krwawy nie żywi nikogo, kto w ręce jego popadł. Nie jęcz, nie targaj się — zrobię wszystko, co chcesz!...

I całował i tulił i pieścił i płakał nawet, rozżalony Ibraim Mitras.

A Adme szeptała:

— Jezu! Jezu!... oddal piekło odemnie!...

— Uspokój się, przytomności nie trać!.. Może Kantemir przypomni Mitrasa; może... Opamiętaj się, Adme, a wstań i dopilnuj Gil-Gullę, by do powrotnej drogi się zabierał, ja zaś pismo wygotuję, gdy trzeba będzie, pojadę sam. Adme! — szeptał, nachylając się nad półprzytomną. — Przed chwilą wołałaś: ratunku! a teraz pozwalasz godzinom umykać...

To oprzytomniło Admę.

— Tak — tak — wyszeptała. — Drogą jest minuta, sekunda każda. Wygotuj list... jęcz — proś — błagaj — złotem świeć, ale ratuj! ratuj!...

Gil-Gulla posiliwszy się ochłapem jakimś, znalezionym w kuchni, spał snem kamiennym. Obudziła go Adme.

— Jedź!... — zawołała.

Karzeł na równe nogi zerwał się.

— Słyszysz!... Do Kantemira jedź!...

— Brrr... — zatrząsł się Tatarczuk — ze skóry mnie obedrze...

Ciąg dalszy nastąpi.

nego odwieczną chorobą, którą miłością zwano, zyskała po śmierci jego własności otrzeźwiające, przeciwmiłosne jak np. dzisiaj krew zwierzęcia poległego w walce z zakażeniem tyfusowem lub dyfterytycznem, nabiera własności przeciwtyfusowych lub przeciwdyfterytycznym. Działanie tego „serum" tej „surowicy przeciwmiłosnej" okazało się zbyt silnem, zabójczem — wiemy to z zakończenia tragedji. Surowica ta musiała być bardzo wrażliwą na działanie światła i ciepła (zupełnie zatem podobnie jak i nasze obecnie wyrabiane surowice) skoro Dejanira powiada:

Nic mi z myśli nie uszło, wszystko pozostało
Wyryte, jakby pismo na desce miedzianej,
Więc mi polecił, bym tej maści czarującej
Strzegła, by na nią nie padł promień zbyt gorący
Od słońca lub od ognia, abym najciemniejszej
Zwierzyła ją komnacie dopóty, dopóki
Nie przyjdzie czas namaścić tkani"...

Tem się może różniła ta surowica od obecnych, że przez długi okres czasu zachowała swą siłę działania, nie ulegając zbyt prędko zepsuciu, nie będąc konserwowaną przy pomocy środków desinfekcyjnych.

A działo się to wszystko na tysiąc lat przed naszą erą, na ziemi starożytnych Greków, gdzie miłość powszechnie jako chorobę traktowano. „Jeśli natrafisz — mówi tak wyborny znawca poglądów filozoficznych szkoły stoików, jak Cicero — na takiego szaleńca (tj. zakochanego), to trzeba, przystępując do jego leczenia, okazać mu naprzód, jak to, co zapala jego żądzę, jest tak błahe, nikczemne, pogardy godne, jak łatwo ją gdzieindziej lub innym sposobem zaspokoić, albo bez niej całkiem się obejść. Trzeba go czasem odnieść do innych zatrudnień, trosk, starań, interesów, leczyć go wreszcie odmianą miejsca, jak się leczą chorzy chronicy." Gdyby miłość była naturalną — kontynuuje autor w innem miejscu tegoż traktatu filozoficznego — wszyscyby kochali i zawszeby kochali i to samoby kochali i nie uleczyłby z niej jednego wstyd, drugiego opamiętanie, przesyt."

Tych kilka cytatów wystarczą, ażeby dowieść, że w owych czasach uważano miłość częstokroć jako objaw choroby, z której wyleczyć się można. I metody leczniczej dosyć energicznej i *par excellence* racjonalnej jęła się, jak widzieliśmy, małżonka, szczerze kochająca Herakleta: metody szczepienia surowicy przeciwmiłosnej.

(Wedle dra H. Higiera. *Medycyna*).

KRONIKA.

Lwów 1 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 4° R. Pochmurno.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: Franciszka Zamorskiego, zastępcą nauczyciela w gimn III w Krakowie; Jana Pietrzyckiego, zastępcą nauczyciela w gimn. w Nowym Sączu; ks. Feliksa Bogaczyka, pomocnikiem katechety w gimn. w Jaśle.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Józefa Muszyńskiego, dyrektorem 3-kl. szkoły wydz. m. połączonej z 4-kl. posp. w Śniatynie; Łukasza Daniowa, Tomasza Dzieniewicza i Bronisława Jaweckiego, nauczycielami 3-kl. szkoły wydz. m w Śniatynie; ks. Michała Borowego, naucz. rel. rz. kat. i ks. Michała Prodana, naucz. rel. gr. kat. 3-kl. szkoły wydziałowej m., połączonej z 4-kl. pospolitą w Śniatynie; Antoniego Markowskiego, naucz. st. 4-kl. szk. posp. m., połączonej z wydz. w Śniatynie; Eleonorę Meklerównę, dyrektorką 3-kl. szk. wydz. ż., połączonej z 4-kl. pospolitą w Samborze; Zofię Suską, naucz. 3 kl. szk. wydz. ż. w Samborze; Zofię Wallekównę, naucz. 5 kl. szk. wydz. ż. im. król. Jadwigi w Stanisławowie; Kazimierę Nowicką, naucz. st. 4-kl. szk. im. król. Zofii w Stanisławowie; ks. Józefa Siekierzyńskiego, naucz. rel. gr. kat 3-kl. szkoły wydz. w Sanoku; Stanisława Pałkę, naucz. mł. 4-kl. m. w Bochni; Wacława Mümlera, naucz. kier. 4 kl. szk. w Dobrotworze; Juljannę Guszulównę, naucz. mł. 4-kl. szk. w Kobakach; Marję Krasuską, naucz. mł. 4-kl. szk. w Delatynie; Aleksandra Głodzińskiego, naucz. kier. i Marję Głodzińską, naucz. mł. 2-kl. szk. w Bereźnicy szlacheckiej; Hipolita Wodeckiego, naucz. kier., Emilję Cichocką i Eugenję Hlawatównę, naucz. st., a Janinę Szczepańską, naucz. mł 5.kl. szk. ż. w Ropczycach; Michała Salacha, naucz. st. 5 kl szk. m. w Ropczycach; Leona Jasińskiego, naucz. mł. 6-kl. szk. m. w Dolinie; Jadwigę Sojkową, naucz. kier. 6 kl. szk. ż. w Brzeżanach; Adelę Prokschównę, naucz mł. 4-kl. szk. w Wojniłowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: Klemensa Łukaszkiewicza w Domacynach; Aleksandra Milana w Wielopolu skrzyńskiem.

Nauczycielkami młodszemi szkół 2 klasowych: Karolinę Berannównę w Czarnej; Apolonję Kowalską w Łanach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Romana Romańskiego w Górze ropczyckiej; Józefa Stefańskiego w Gromcu; Albinę Mazurkównę w Szulhanówce; Marję Jarosławską w Strzałkowie; Marję Zacharską w Pieczychwostach.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła Eljasza Fedorczuka i Wincentego Momuta, nauczycieli starszych 6 kl. szk lud. m. w Śniatynie, na równorzędne posady do 4 kl. szk. posp. m., połączonej z wydziałową w Śniatynie.

Z kolei państwowych Minister kolei zamianował starszego komisarza budownictwa i zastępcę naczelnika kierownictwa warsztatów w Nowym Sączu, Jana Fabiego, naczelnikiem ogrzewalni w Rzeszowie, oraz przeniósł Antoniego Ekierta, adjunkta i naczelnika urzędu stacyjnego w Lipnicy dolnej, w tym samym charakterze do Żydaczowa, a Kazimierza Wilińskiego, adjunkta i naczelnika stacji w Żydaczowie do Lipnicy dolnej. Dalej zamianował minister dra Edwarda Stolfę, komisarza kolei państw., zastępcą szefa oddziału dla spraw personalnych w krakowskiej dyrekcji kolei państwowych.

Nowy podatek miejski Sekcja skarbowa rady miejskiej uchwaliła projekt opodatkowania wszystkich zakładów asekuracyjnych od ognia, operujących w obrębie miasta. Dochód z tego podatku ma wynosić 2 proc. od dochodu brutto i przeznaczony jest na utrzymanie straży ogniowej miejskiej. W Wiedniu, Pradze i Tryjeście opodatkowane są asekuracje na rzecz gminy; tam wynosi podatek 5 proc. od dochodu brutto bez potrącenia reasekuracji.

Wszystkie asekuracje obowiązane będą do końca kwietnia każdego roku przedłożyć wykaz pobranych w poprzednim roku premij ogniowych, poczem nastąpi wymiar podatku. Zapłatata winna nastąpić do 6 tygodni pod grozą grzywny i egzekucji polityeznej. Projekt ten, po uchwaleniu go przez radę miejską, przedłożony będzie sejmowi celem uchwały. Koszta utrzymania straży pożarnej wynosiły we Lwowie w ostatnich trzech latach 1899—1901 kwoty 65 976 kor., 74.442 kor. i 99.191 kor.

Na praktyczny kurs ogrodnictwa urządzony staraniem Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie w czasie od dnia 3 do 19 kwietnia (włącznie) i od 15 do 19 lipca br. (włącznie), powołani zostali przez radę szkolną krajową następujący nauczyciele kierujący szkół ludowych: Paweł Bąk w Hałcnowie, Jan Chwierut w Sporyszu, Ignacy Flis w Modlnicy, Jan Furdzik w Paczółtowicach, Paweł Kańka w Giebułtowie, Wawrzyniec Kosiba w Prokocimie, Antoni Lach w Woli justowskiej, Wojciech Mączka w Łapanowie, Władysław Podoba w Frydrychowicach, Stanisław Polek w Niedarach, Stanisław Sendera w Rybnej, Jan Tatara w Krzyszkowicach.

Nie będzie nowego pociągu. Odnośnie do notatki kronikarskiej w numerze 140 *Dziennika Polskiego* z dnia 25 marca b. r., dotyczącej rzekomego zaprowadzenia z dniem 1 maja b. r. pociągu osobowego, wychodzącego ze Stanisławowa o godzinie 6 rano a dobiegającego we Lwowie do połączenia z tak zwanym pociągiem błyskawicznym, odchodzącym o godzinie 8 minut 30 (czas kolejowy) w kierunku do Krakowa i Wiednia, donosi nam dyrekcja kolei w Stanisławowie, że wiadomość ta polega na mylnych informacjach, gdyż żadna tego rodzaju zmiana w rozkładzie jazdy od 1 maja b. r. nie jest zamierzoną, oraz, że w obrębie stanisławowskiej dyrekcji kolei państwowej w nowym rozkładzie pociągów osobowych ważniejsze zmiany nie nastąpią.

Konkurs na afisz. Dyrekcja „Filharmonji lwowskiej" ogłasza niniejszem konkurs na afisz artystyczny dla „Filharmonji" w rozmiarach 47—63 cm., z tem jednak zastrzeżeniem, że rysunek ten zmniejszony do rozmiarów 20—30 cm. służyć ma także na programy.

Termin konkursu upływa z dniem 15 maja b. r. Projekt uznany przez komisję za najlepszy, otrzyma nagrodę 300 koron i staje się własnością dyrekcji „Filharmonji". Skład *jury* zostanie później ogłoszony. Prace konkursowe, wraz z zapieczętowaną kopertą, zawierającą imię i nazwisko autora, należy nadsełać pod adresem: Ludwik Heller, Lwów.

W sprawie podatkowej. Ankieta powołana przez Wydział krajowy wskutek polecenia sejmowego, dla zastanowienia się nad sprawą wadliwego stosowania ustaw podatkowych i należytościowych, zwołaną została do gmachu sejmowego dla dalszych obrad na dzień 5 b. m o godzinie 5 popołudniu.

Echa „Unio catholica". Wyższy sąd krajowy rozpatrywał w piątek jeszcze jedną sprawę tego oryginalnego Towarzystwa ubezpieczeń. „Unio" figurowała w roli pozwanego, jako powód zaś występował niejaki Jakób Pollak, który utrzymywał, że znany ze swego procesu karnego Thumen, ustanowił go generalnym zastępcą tegoż towarzystwa na okręg stanisławowski i żądał od „Unio" zwrotu złożonej na ręce Thumena kaucji 2200 kor., oraz wydatków gotówkowych w kwocie 1527 kor. Wyższy sąd krajowy rozstrzygnął sprawę na korzyść „Unio", wychodząc z podobnego założenia, jak sąd I instancji, iż Thumen nie był uprawnionym do odbierania kaucji od subagentów, ani też do przyjmowania zobowiązań wobec nich bez zezwolenia generalnej dyrekcji.

Święcone w straży och. „Sokół" odbyło się w sobotę po resurekcji przy bardzo licznym udziale członków. Toastowano na cześć reprezentacji miasta, miejskiej straży ogniowej, b. naczelnika Hryniewicza i i. Na zakończenie zebrano 6 koron 54 hal. na fundusz budowy własnego domu, który dla tego pożytecznego Towarzystwa staje się naglącą potrzebą.

Fałszywe 2-halerzówki pojawiły się we Lwowie. Różnią się one tem od prawdziwyah, że orzeł wykończony jest grubemi linjami, a korona nad nim jest zamazana.

Nielatający Holender. Niemiła przygoda spotkała wczoraj wieczorem „Latającego Holendra". Oto gdy z całym rozmachem miał w pierwszym akcie wjechać na scenę, okręt jego odmówił posłuszeństwa i utknął wśród mętnych fal morskich w połowie drogi. Nie pomogły żadne popychania kulisierów, musiano spuścić kurtynę na kilka minut i przerwać przedstawienie. Gdy następnie po zamięszaniu, jakie sprawił, naprawiony okręt ukazał się na scenie, przyjęty został burzą oklasków.

„Za tanie pieniądze psy mięso jedzą", mówi stare przysłowie, przekonała się jednak pani Marja Rożkowa, że są tanie mięsa, których i pies tknąć nie chce. A było to tak. Po resurekcji w sobotę, dopełniwszy świątecznych zakupów kilku flaszkami wódki, powracała pani Rożkowa o zmroku ulicą Ormiańską do domu, gdy obok sklepu Bodeka zastąpił jej drogę ubogo ubrany człowiek i zaproponował jej kupno szynki. A szynki właśnie brakowało w ubogiej świątecznej zastawie państwa Rożków. Nieznany człowiek, jak mówił, dostał ją w prezencie, że jednak świąt sam nie sprawiał chciał się pozbyć. Targ w targ kupiła ją Rożkowa bardzo tanio, bo za 4 kor. tylko i z tryumfem do domu zaniosła. Spociła się przy tem kobieta, gdyż szynka była duża i ciężka. Niestety, w domu dopiero przy świetle przekonała się nieszczęśliwa kobieta, że padła ofiarą oszustwa. Oto, rzekoma szynka, była właśnie tylko skórą zdjętą, jak futerał z prawdziwej gotowanej szynki. Wnętrze tego futerału, wypełnione było gliną zmieszaną z sieczką jakiej używają do lepienia pieców, skóra zaś była odpowiednio zaszytą. Można przedstawić sobie wstyd i żal oszukanej kobiety i rozweselone miny zazdrośnych sąsiadów, skoro po kamienicy wieść o taniej szynce pani Józefowej gruchnęła

Kronika policyjna. Notowanego złodzieja Mojżesza Raresa, aresztowano wczoraj na placu Krakowskim pod zarzutem namawiania przechodniów do gry w farynę. Pomimo, że przy aresztowanym znaleziono przybory do tej gry, Rares twierdzi z uporem, że jest niewinny, jak nowonarodzone dziecię i nie wie nawet co to jest „farina". — Dwie sztuki płótna wartości 40 koron, skradziono Jakóbowi Ludmererowi przy ulcy Kołątaja. — Pies ślusarza Stanisława Konopackiego, wydarł kawałek żywego mięsa z prawej ręki 11-letniego Aleksandra Guźkiewicza. — Kocioł miedziany wartości 50 kor, skradziono stróżonej domu l. 51 ulica Kaźmierzowska, Marji Danielakowej. — Nad ranem w niedzielę, skradziono ze sklepu Hersza Reissa przy ul. Boimów l. 20 garderobę męską wartości 60 koron i kwity dłużne na 600 koron. — W stosach miejskich kamieni na placu Solarni, znalazł wczoraj agent policji Pacana, ukrytych parę cetnarów kamiennego węgla, pochodzącego najprawdopodobniej z kradzieży. — Gitla Gottlieb, 27-letnia żona Salomona Gottlieba, zdradzająca zboczenie umysłowe, uciekła wczoraj z domu i dotychczas nie powróciła. — Onufry Hryńków, adjunkt ordynacji Przeworskiej, zgubił wczoraj na ulicy Karola Ludwika pugilares z kwotą 373 kor. — Złoty damski pierścionek z drobnymi brylancikami wartości 100 koron, zgubiła pani Serafina Rath, zamieszkała przy ulicy Berka l. 2.

Prymicje. Na Skałce w kościele OO. Paulinów w pierwsze święto Wielkanocne odprawił nowowyświęcony kapłan, o. Ludwik Muszyński, Paulin, prymicje czyli pierwszą mszę św., po której udzielał błogosławieństwa.

Strejk rolny. Do jednego z pism lwowskich donoszą, że agitacja za strejkiem rolnym w Galicji wschodniej prowadzoną jest w sposób, dający wiele do myślenia. Znowu otrzymujemy z kilku kresowych powiatów wschodnich naszego kraju, a mianowicie z okolic Kołomyi, Śniatyna, Zaleszczyk, Borszczowa i Skały, wiadomości, że radykali ruscy rozwijają między ludem cichą, ale systematyczną i coraz gorętszą propagandę za urządzeniem strejku rolnego już z nastaniem robót wiosennych. Strejk wymierzony jest przedewszystkiem, a raczej wyłącznie przeciw Polakom, „właścicielom wielkich obszarów".

A więc nieprawda! Przed paru dniami doniosła *Nowa Reforma*, że biskupa wileńskiego hr. Zwierowicza wywieziono na północ. Tymczasem, jak obecnie donoszą z za kordonu, ks biskup Zwierowicz bawi w Petersburgu i mieszka w gmachu akademji rzymsko katolickiej. Słusznie z tego powodu pisze *Gazeta Narodowa*, że nie na miejscu jest rozsiewanie tego rodzaju plotek i bardzo to szkodzi obecnie naszemu społeczeństwu.

Dar literatki. Eliza Orzeszkowa ofiarowała Towarzystwu rolniczemu w Grodnie majątek swój Gnojnicę.

Echa Wrześni za granicą. Gwałty pruskie we Wrześni znalazły swój oddźwięk w młodej literaturze prowansalskiej. Jeden z poetów Prowancji, p. Józef Loubet, napisał wiersz p. t. „Lis escoulan de Wreśnia" (Uczniowie wrześnieńscy).

Wiersz poświęcony jest Henrykowi Sienkiewiczowi i znakomitej pisarce francuskiej, walczącej zawsze w obronie cierpiących i pokrzywdzonych, pani Severine. Stanowi on prześliczną odę do dziatwy wrześnieńskiej. Oto dwa ustępy, które wymownie świadczą, iż poeta chwycił z całą bystrością właściwą doniosłość wypadku wrześnieńskiego.

„Lecz tobie Polsko — czytamy tu — losom twym, twoje dzieci przyniosą wiosnę. Jeśli maleństwa te zachowają pamięć twej mowy, o, wtedy będzie można je męczyć, będzie można je zamykać, one zawsze potrafią odziać się sławą. One posiadają swój język, a to klucz wszystkiego.

To klucz, który otwiera bramy wstrętnych ciemnic; to taran, co rozbija mury i łańcuchy, co druzgoce kruszec jak grudę wapna. To balsam dla więdnących na obczyźnie, to głos, który z gniazd odpowiada duszom smutnym i je pokrzepia. Język, to złoty miecz; kto go strzeże, ten nie zginie".

Serdeczne dzięki należą się szlachetnemu poecie za tak podniosłe słowa. Dostarczają one także dowodu, iż młoda literatura prowansalska kieruje się hasłami wiodącemi ducha na prawdziwe wyżyny.

Osaczenie polskiego księdza przez pruskich żandarmów. Żandarmerja pruska — jak donoszą z Gelsenkirchen w Westfalji do *Kurjera Poznańskiego* — dowiedziawszy się, że w kościele tamtejszym pewien ksiądz polski T. J. przygotowuje polskie dzieci do spowiedzi, osaczyła kościół, aby go uwięzić. Ksiądz znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie i dopiero tylną furtką kościoła, osłonięty przez wiernych, zdołał ujść pościgu i dotrzeć szczęśliwie do Rothhausen.

Wikarjuszem kapitulnym djecezji kalisko-kujawskiej obrała kapituła dnia 18 marca ks. biskupa sufragana Henryka Kossowskiego.

Śp. ks. Władysław Siarkowski. Dnia 23 marca w Grodźcu, w gub. piotrkowskiej, zakończył życie zasłużony historyk i etnograf, ks. Władysław Siarkowski. Zamiłowany od młodu w badaniach starożytnych i ludoznawczych, ogłosił drukiem długi szereg szacownych rozpraw, materjałów i przyczynków. Akademja umiejętności uczciła też zasługi ks. Siarkowskiego, powołując go na swego członka. — Zwłoki zacnego i uczonego kapłana pochowano w Grodźcu d. 25.

Wzorem Czechów wkrótce przybyć ma do Warszawy delegacja przemysłowców wiedeńskich w celu bliższego poznania tamtejszych potrzeb handlowych i zawiązania stosunków z firmami Warszawy.

Prasa medyczna. W dniach 7 do 9 kwietnia odbędzie się w Monaco konferencja delegatów międzynarodowego stowarzyszenia prasy medycznej. Na porządku dziennym sprawa ochrony własności literackiej w zakresie medycyny Prezesem będzie senator Corail, sekretarzem dr. Blondel z Paryża. Austrję będzie reprezentował radca zdrowia Adler z Wiednia, Niemcy tajny radca Eulenburg z Berlina.

Rozprawa karna. Z Berlina donoszą: Dnia 3 kwietnia odbędzie się rozprawa karna przeciw ślusarzowi Böhmemu, który w schronisku miejskiem rozdawał broszury: „Do młodzieży" przez Krapotkina, „Komunistyczny anarchizm" Jana Mosta i „Nową baśń zimową". — Böhme w licznych przemowach propagował zasady anarchizmu. — „Nową baśń zimową" skonfiskowano za obrazę cesarza Wilhelma I.

Zdrada Grimma. Dzienniki zagraniczne przynoszą coraz nowsze szczegóły o zdradzie pułkownika Grimma. Piszą naprzykład, że Grimm miał olbrzymie wpływy, zupełnie nieproporcjonalne do swej rangi. Generałowie zasięgali jego rady, on wyrabiał ordery, awanse i odznaczenia. Przy Grimmie znaleziono dwa weksle Puzyrewskiego na wysoką sumę. Jest to dla Puzyrewskiego kompromitującem, że pożyczał pieniędzy od podwładnych. Puzyrewski potrzebował wiele pieniędzy, prowadził bowiem dwa domy: jeden dla żony z ośmiorgiem dzieci, drugi dla swej kochanki, podrzędnej, ale bardzo protegowanej aktorki teatrów warszawskich, panny Łaskiej. Mimo to nie ulega niemal wątpliwości, że Puzyrewski nie miał żadnego udziału w zdradzie. Wezwano go telegraficznie do Warszawy, dotychczas się jednak nie stawił. Zdradę miał odkryć rosyjski wojskowy *attaché* przy wiedeńskiej ambasadzie, baron Ropp i kochanka Grimma, porzucona przezeń, która chciała się na nim zemścić. *Berliner Tagblatt* donosi, że Grimm wydał rosyjskie plany mobilizacyjne nie Niemcom, ale Austrji i Francji Doniesienie to jednak jest widocznie niezgrabnie tendencyjnem.

Kradzieże klejnotów na kolejach są obecnie na porządku dziennym. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dama dworu zmarłej cesarzowej Elżbiety, hrabina Festetics de Tolna, postradała wszystkie klejnoty w drodze do Rzymu. Kosztowności zapakowane były w kufrze; za przybyciem do Rzymu hrabina otworzyła kufer i znalazła wszystkie rzeczy w porządku, brak było tylko klejnotów.

Wesoły dyplomata. Z Budapesztu donoszą, że tamtejszy konsul turecki Lutsi bej, pozaciągawszy wielkie długi, znikł stamtąd z pewną szansonistką.

Nowa encyklika papieska. W sobotę pojawiła się nowa encyklika papieska, w której Ojciec św. dziękuje opatrzności za to, że dozwoliła mu tak sędziwej dożyć starości i tak długo dzierżyć w swych rękach ster nawy Piotrowej. Dalej zwraca się Ojciec św. z upomnieniem do katolików, aby trwali zawsze wiernie przy wierze i kościele, daje obraz dzisiejszych społeczeństw, które coraz bardziej skłaniają się ku anarchji i wskazuje, iż jedynem lekarstwem na dzisiejsze choroby społeczne jest powrót do Chrystusa i papieża. Gdy to się stanie, nastąpi uzdrowienie i spokój.

Demonstracje rezerwistów włoskich. Część powołanych do służby rezerwistów urządziła w Medjolanie demonstrację, z powodu zbyt długiego zatrzymania ich pod bronią. Demonstranci wznosili okrzyki: „Wypuścić nas! Chcemy pójść do domu!" Zarekwirowano wojsko, które przywróciło porządek. Przeciw demonstrantom zarządzono surowe śledztwo.

Irlandzka liga narodowa. *Pall Mall Gassette* donosi z Dublina, iż irlandzka liga narodowa ściąga podatek agitacyjny od dzierżawców w hrabstwach Sligo, Roseomon, Leitrim, Longford i Tipperary. Dzienniki ogłaszają „edykty" ligi narodowej i postanowienia co do bojkotu poszczególnych dzierżawców. Rząd nie chce, czy też nie może, przeciwdziałać terroryzmowi. *Pall Mall Gassette* dodaje, iż dopóki nie skończy się wojna transwaalska, rząd będzie skrępowany w stosowaniu odpowiednich środków przeciw lidze narodowej.

Generałowie w pensji. W ciągu dwóch lat ostatnich, zmarło w Austrji 75 pensjonowanych generałów. Obecnie, najstarszym generałem w Austrji a może i w świecie całym, jest polny marszałek-porucznik Edward baron Schwartz von Meiller. Liczy on lat 94, oficerem jest od lat 74, generałem od lat 50.

Pożar lasu. Onegdaj nieopodal stacji Widzew, kolei warszawsko-wiedeńskiej, od iskry z parowozu jednego z pociągów wszczął się pożar w lasach dóbr Kłomnice, własnością barona Kronenberga będących. Zanim zorganizowano pomoc, pożar przybrał większe rozmiary, w końcu jednak ugaszony został. Wypalił się las na przestrzeni około 3 000 sążni kwadratowych. Straty, stąd wynikłe, wynagrodzić będzie musiała kolej warszawsko-wiedeńska.

Z kraju.

Jaworów. (*Pożar*). W gminie Czernilawa wybuchł pożar i zniszczył do szczętu 7 chat włościańskich i 13 budynków gospodarczych, wraz z wszystkiemi ruchomościami i zapasami paszy. Szkoda zrządzona pożarem wynosi około 6000 koron. Z pogorzelców tylko jeden nie był ubezpieczony. Ogień według wszelkiego prawdopodobieństwa był podłożony.

* **Do dzisiejszego numeru** dla prenumeratorów prowincjonalnych dołączamy o ile zapas wystarczy odezwę prezydjum I. krajowego wiecu majstrów i robotników krawieckich.

Zmarli:

We Lwowie zmarł Ernest Kraemer, b. restaurator lat 46.

W Tarnopolu zmarł Juljan Piotrowski, sekretarz magistratu, lat 42.

W W Davos zmarł Tadeusz Dolnicki, właściciel Siedlec, przeżywszy lat 27.

Justyn Osiecimski, zmarł w Gries pod Bozen, w Tyrolu.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek popołudniu o godzinie 3 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla. — Wieczorem o godzinie 7½, po raz ostatni w tym sezonie „Cyganerja", opera w 4 aktach Puccini'ego Ostatni i pożegnalny gościnny występ panny Ireny Bohussówny.

Jutro w środę (wznowienie) „Ruy Blas", dramat w 5 aktach Wiktora Hugo.

We czwartek (po zwykłych cenach operowych) „Pan Wołodyjowski", opera w 3 aktach H. Skirmuntta. Partję Basi objęła pani Ruszkowska.

W piątek „Ruy Blas", dramat w 5 aktach Wiktora Hugo.

W sobotę „Lohengrin", opera w 3 aktach R. Wagnera. Pierwszy gościnny występ Józefa Rechta, tenora opery wrocławskiej.

W niedzielę w południe o godzinie 12½ „II nadzwyczajny koncert" Gal. tow. muzycznego, ze współudziałem panny Cecylji Ketten, primadonny opery w Nizzy, pani Gracka-Krzyżanowskiej i W. Tarnawskiej. Program: „Orfeusz i Eurydyka", opera w 3 aktach Ch. Glucka. Orkiestra i chóry Gal. tow. muzycznego wzmocnione. Dyrygent: Mieczysław Sołtys, dyrektor gal. tow. muzycznego.

Bilety po zniżonej cenie dla członków Tow. muzycznego, wydaje kancelarja Tow. muzyczn., ul. Czarnieckiego, od godziny 10 do 12 w południe i od 5 do 7 wieczorem najpóźniej do soboty, 5 kwietnia wieczorem; dla nieczłonków sprzedaje już od dziś kasa teatralna.

Z teatru. Jutro w środę, ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wielkiego poety francuskiego, Wiktora Hugo, wznowionym będzie na naszej scenie wspaniały utwór jego pt. „Ruy Blas". W przedstawieniu biorą udział pierwsze siły artystyczne. Przed rozpoczęciem przedstawienia, orkiestra teatralna wykona uwerturę Mendelsona „Ruy Blas".

Józef Recht (Krakowianin), tenor bohaterski opery w Wrocławiu, przybywa jutro do Lwowa i po raz pierwszy wystąpi na naszej scenie w sobotę w „Lohengrinie". P. Recht występował przed świętami w Poznaniu w polskim teatrze

Pisma poznańskie bardzo pochlebnie wyrażają się o młodym śpiewaku.

„Urwasi", operę p. Erazma Dłuskiego, znaną ze sceny lwowskiej, wystawiono w Petersburgu na cel dobroczynny Muzyce — jak donosi *Kurjer warszawski* — zarzucają sprawozdawcy brak życia i dramatyczności i twierdzą, że jest to raczej kantata z dekoracjami, niż opera.

Świątecznym humorem tryska ostatni numer *Śmigusa*, który gwoli ubawienia czytelników w czasie dni świątecznych, wyszedł o trzy dni wcześniej niż był powinien, bo jeszcze w sobotę rano. Dowcipne rysunki Z. Skwirczyńskiego idą w tym numerze o lepsze z doborową i na wskróś wesołą treścią, na którą złożyły się pióra najlepszych lwowskich humorystów. Dość wymienić takie artykuły jak „Program koncertu inauguracyjnego lwowskiej Filharmonji", niezrównaną w swej werwie „Kronikę krakowską", lub „Projekt *Przyjaciela* w sprawie sanacji finansów krajowych..." Po za tem zawiera jednak ostatni *Śmigus* jeszcze całą masę doskonałych utworów wierszem i prozą, zdolnych nawet największego hipochondryka rozbawić i rozśmieszyć.

Jeżeli prawdą jest, że dobry humor przyczynia się do dobrego trawienia, to trzeba przyznać, że redakcja *Śmigusa* okazała się bardzo dbałą o zdrowie swych czytelników podczas świąt wielkanocnych.

Dzienniczek bibljograficzny. Nowe książki otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie.

Al. Ar. Stanisław Moniuszko, jego życie i dzieła z różnych źródeł spisał. 26 h.

Badura W. E. Chów drobiu i bydła, oraz weterynarja ludowa. 60 h.

Biernacki E. Zasady poznania lekarskiego. 4 k. 70 h.

Eurypides. Cyklop. Przełożył Jan Kasprowicz. 50 h.

Feldman W. Na posterunku (szkice publicystyczne). 1 k. 50 h.

Gawalewicz M. Na skrawku ziemi. 3 k. 50 halerzy.

Jankowski St. Rolnictwo czeskie. 1 k. 60 halerzy.

Kopczyński dr. Znużenie. Odczyt z 12 rysunkami. 26 h.

Kozłowski W. M. Idea etyczno społeczna w ostatnich powieściach Elizy Orzeszkowej. 1 k.

— Jak jest za Oceanem. 40 h

Lamberg dr. J. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach z 28 ilustracjami. 2 k., na arkuszu 1 k.

Lubecki K. Podróż poślubna. Utwór poetycki. 3 k.

Małecki B. Ogród ozdobny. Rośliny pnące i wijące gruntowe, oraz szklarniowe, z rycinami w tekście. 2 k.

Marchlewski dr. J. B Ekonomja polityczna, czem jest i czego uczy. 50 h

Miciński T. W mroku gwiazd. Poezje. 3 k.

Owsiński J. Nowy system rolnictwa wobec postępów wiedzy i w praktyce lat ostatnich. 55 h.

Różaniec na cześć Najświętszej Marji Panny. Z 16 chromolitografiami. W oprawie. 2 k. 60 h.

Segneri O. Paweł T J. Kazania wielkopostne, przełożył z włoskiego ks. dr. Jakób Górka. Tom I. 3 k. 60 h.

Sienkiewicz H. Quo vadis, powieść z czasów Nerona. Wydanie tanie. 1 k. 60 h, w oprawie 2 k.

Sokołowski dr. A. Wykłady kliniczne chorób dróg oddechowych I. choroby tchawicy i oskrzeli, z 3 rysunkami w tekście. 6 k. 80 h.

Szyc A Czytanki stopniowane dla dzieci, zaczynających naukę systematyczną Stopień II. Na wsi i w mieście. W oprawie kart. 1 k. 5 h.

Straszewski dr. prof. Co to jest filozofia? 1 k. 50 h.

Talasiewicz J. Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych. 40 h.

Wołczyński W. Brewiarzyk fotograficzny. 3 korony

Wróblewski dr. St. Spór Galicji i Węgier o Morskie oko. 40 h.

Zapolska G. Mężczyzna, sztuka w 3 aktach. 2 korony.

Pożar stacji kolejowej.

W sobotę o wpół do 4-tej rano wybuchł pożar na stacji kolei nadwiślańskiej Mława.

O godz. 3½ nad ranem, kiedy, po przyjściu ostatniego pociągu pruskiego o godz. 1 po północy, cała stacja była we śnie, rozległy się nagle dzwonki alarmowe i zaświstały przeraźliwie sygnały parowozów na trwogę.

Cała służba stacyjna i personal komory celnej zerwały się na równe nogi, bo z pośrodka dwupiętrowego murowanego gmachu dworca ponad dach i przez okna buchały płomienie i wznosił się wysoki słup dymu.

Pożar wybuchnął z przyczyny na razie niewiadomej w pomieszczeniach drugiego piętra ponad salą klasy trzeciej, gdzie urządzone były kuchnie, mieszkania służby bufetowe i inne ubikacje pomocnicze restauracji.

Płomienie miały tam nader podatny materjał palny i ułatwioną komunikację z parterem dworca przez szeroki otwór windy oraz kręte schody drewniane, które w jednej chwili stanęły w płomieniach, odcinając lokatorom z góry wszelką drogę ucieczki.

To też kucharz wyskoczyć zdołał jedynie tylko w bieliźnie przez okno. Nie udało się jednak dwom ofiarom pożaru: 40 letniemu subjektowi bufetu kl. trzeciej, Madejskiemu i kilkunastoletniemu chłopcu, posługaczowi tegoż bufetu. Uduszeni dymem w pokoju, gdzie spali snem głębokim, obadwaj ci nieszczęśliwi stali się pastwą płomieni, które zwęgliły zupełnie ich ciała do niepoznania.

Skonsygnowano służbę stacyjną, działającą przy pomocy trzech sikawek stacyjnego taboru ogniowego i parowozów pod wodzą zawiadowcy głównego stacji; straż ogniowa ochotnicza miejska z oddalonej od dworca o trzy wiorsty Mławy, przybyła o godz. 4½ z rana.

Pożar szerzył się tak gwałtownie, że zdołano z wielkim wysiłkiem i przy ogromnym tylko pośpiechu, powyrzucać przez drzwi i okna: papiery, księgi, aparaty telegraficzne, meble i ruchomości kolejowe, zawiadowcy stacji i dzierżawcy bufetu, połamane zresztą i wodą poniszczone.

Niebawem z pomocą pośpieszyły także dwa parowozy kolei pruskiej.

Połączonym usiłowaniom służby stacyjnej i straży ochotniczej udało się około godziny 7 zrana, pożar stłumić i umiejscowić.

Przepalone wiązania dachu, belkowania i sufity runęły w dół, wewnątrz okopconych i roz-

palonych murów dworca. Ale pogorzelisko długo jeszcze zalewać musiano.

Kiedy o godz. 7½ rano odchodził o zwykłym czasie pociąg pocztowy do Warszawy, wydobyto ze zgliszcz zwęglone trupy ofiar pożaru.

Straty, w przybliżeniu obliczyć się dające, w samym gmachu spowodowane pożarem, oceniono na 75.000 rbl., oprócz spalonych ruchomości oraz zapasów spożywczych, wina i przygotowanego „święconego".

Dworzec spalił się aż do sali rewizyjnej komory, oprócz której ocalały: agentura kolejowa, komora, garderoby i pokoje damskie.

Kasy biletowa i bagażowa wraz z biletami stały się pastwą płomieni.

Nowożytne uczty Lukulla.

Paryż 29 marca.

Bankiety nowojorskie urządzane tam niedawno na uczczenie gościa pruskiego, ks. Henryka, imponują tutejszym gourmandom tylko wielką liczbą... biesiadników. Wedle relacyj dziennikarskich, obiad tamtejszych miljarderów na 100 osób, kosztował 20 000 dolarów, co mniej więcej czyni 100 000 fr., czyli 1 000 fr. na osobę. Oczywiście ustępuje na drugi plan przed takim obiadem słynna uczta Gambetty, wydana przezeń dla komisji 16-tu, po 250 fr. za nakrycie, acz wtedy — t. j. przed 23 laty — opowiadano o niej powszechnie, jako o kwintesencji zbytku gastronomicznego. Zresztą tak wysoką cenę sprawiały sterlety rosyjskie i trufle, którymi przyprawioną była każda niemal potrawa i rzadkie wina. Lecz od tego czasu i na tem polu widać szalony postęp. Toż niedawno temu opisywały dzienniki paryskie *menu* obiadków zwyż 1.000 fr. za nakrycie! Za jednego z ostatnich swych pobytów w Paryżu, dzisiejszy Edward VII, a podówczas jeszcze książę Walji, uczestniczył w bankiecie na 7 osób, który kosztował przeszło 8.000 fr. I nic dziwnego, jeśli się zważy, iż na tym stole były wina po 200 do 500 fr. za butelkę, a same kwiaty świeże — jako ozdoba stołu — wobec zimowej pory, kosztowały ze 2.000 fr.

Że objad z szampanem od dawna już nie należy do najdroższych, o tem wie dobrze każdy wybredny smakosz, obyły z wykwintnemi ucztami. Wina reńskie, sprzedawane kilka lat temu za zbiór średni po 30 do 34.000 fr. kosztują już dzisiaj po 60—70 fr. za butelkę. Ileż tedy wynosiła taka butelka po upływie kilku dziesiątków lat, gdy to wino przez należyte wystanie się zyska niezrównany swój smak i „bukiet"? Tymczasem najlepsze marki szampana wypadają, przy bankiecie po 15—20 fr. od butelki. Stary zaś szampan jest rzadkością i wyjątkiem, bo wino musujące wogóle nie zyskuje wiele na dobroci przez dłuższe wystanie się w piwnicy.

W północnej Ameryce wszystkie szlachetne wina są o drugie tyle, lub co najmniej o połowę droższe, jak w Europie. Tak samo przeróżne delikatesy i specjały, to też jedno nakrycie, kosztujące w Nowym Jorku dajmy na to 1000 fr. w Paryżu wypadłoby co najwyżej na 600 fr. Trudno zresztą przypuścić, iżby tam przy uroczystych bankietach, jak np. na cześć księcia pruskiego, spijano wina amerykańskie, jakkolwiek Kalifornja na wystawie paryskiej w roku 1900 wystawiła była swego „Johannisbergera" i wogóle wszystkie szlachetniejsze gatunki europejskie z tamtejszych winnic i piwnic. Wszelakoż ten szczegół nie może bynajmniej uszczuplać ustalonej sławy bajecznych uczt, wydawanych często, przy okazjach uroczystych, przez amerykańskich Krezusów. Toż bankiety od 100 do 1.400 osób po 125 aż do 1.000 fr. za nakrycie, nie należą tam do rzadkości, podczas gdy w Europie do tej pory nie słyszało się o takich ucztach.

W Paryżu np. bywają dziś często zamawiane uczty po 100 i 150 fr. od osoby, lecz dla towarzystw od 20 do najwyżej 200 osób. W ostatnim wypadku są to z reguły uczty weselne. Przed trzydziestu kilku laty — jeszcze za życia i rządów Napoleona III — piszący te słowa uczestniczył kilka razy w wystawnych objadach, u ówczesnego „króla" restauratorów, firmy braci Provenceaux, lecz co najwyżej po 100 fr. od osoby. Bywało po 8 dań, nie licząc w to oczywiście przystawek i deseru, 12 gatunków wina i szampan. Jadło się tam i piło przewybornie — co największa zaś — bez następnego bolu głowy i niestrawności.

Tak znakomitych kucharzy i aranżerów, jak ci bracia Provenceaux, po nich niestety nie miał już ani Paryż, ani świat cały. Nawet słynni do niedawna ich następcy, Noël i Pattard, byli w porównaniu z nimi fuszerami. To samo — zdaniem mojem — dotyczy wiedeńskiego Sachera i dzisiejszych berlińskich najkosztowniejszych choćby jadłodajni „pod Lipami."

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wspólne konferencje ministrów.

Wiedeń 1 kwietnia. Przybył tu prezydent gabinetu węgierskiego p. Szell i węgierski minister skarbu p. Lukacs. Celem ich obrad będzie przedewszystkiem ustalenie budżetu wspólnego na r. 1903, który z powodu nowych żądań na zakupienie dział, będzie o wiele wyższy niż w latach poprzednich. W pierwszej linji zakupione być mają działa forteczne (haubice) za cenę 40 miljonów koron. Działa te, dla których jest zrobiony już zupełnie odpowiedni model, odlane będą w arsenale. Natomiast próby z działami polowemi nie są jeszcze ukończone i kredyty na ich zakupno mogą być najwcześniej wstawione w budżet na r. 1904.

Oprócz tego p. Szell konferować będzie z drem Koerberem w sprawie nowej taryfy celnej, oraz w sprawie długiego szeregu dotychczas niezałatwionych kwestyj, dotyczących ugody austro-węgierskiej. Konferencjom tym przypisują wielkie znaczenie.

Wiedeń 1 kwietnia. Dziś przybył tu także węgierski minister handlu Horanszky. P. Szell zabawi w Wiedniu trzy dni, p. Horanszky zaś wraca jutro do Pesztu, gdzie w czwartek musi być na posiedzeniu sejmu.

Sprawa cylejska.

Lublana 1 kwietnia. *Słowenski Narod* jako warunek, za który Słoweńcy zgodziliby się na przeniesienie słoweńskich klas równorzędnych z Cylei, stawia utworzenie wyższego gimnazjum słoweńskiego w jednem z miast w okręgu cylejskim, oraz w Marburgu.

Słowiańska agencja telegraficzna.

Praga 1 kwietnia. Dzienniki tutejsze zamieszczają odezwę w sprawie utworzenia słowiańskiego telegraficznego biura korespondencyjnego i zapraszają wszystkich Słowian do składek na ten cel.

Tajny okólnik.

Praga 1 kwietnia. *Pravo lidu* donosi, że prezydjum namiestnictwa czeskiego wydało tajny okólnik, w którym poleca wszystkim komisarzom rządowym, biorącym udział ze swego urzędu w zgromadzeniach, aby pilnie notowali to, co jakiś mowca podnosi przeciw biskupom i odpis tej relacji posyłali prokuratorji państwa, która od odpowiednich władz kościelnych zażąda potem odpowiedzi do ścigania mowcy.

Ciągnienie losów.

Wiedeń 1 kwietna. Przy premiowem ciągnieniu 4 procentowych losów państwowych z r. 1854, padła główna wygrana 210.000 koron na serję 138 nr. 16, wygrana 21.000 kor. na s. 970 nr. 1. Reszta wylosowanych seryj wygrała po 630 koron.

Podróż ministrów.

Wiedeń 1 kwietnia. Ministrowie kolei Wittek i rolnictwa Giovanelli, wyjechali wczoraj do Poli.

Związek towarzystw dobroczynności.

Kraków 1 kwietnia. U marszałkowej Potockiej odbyło się pod jej przewodnictwem zebranie przedstawicieli krakowskich towarzystw dobroczynności; obradowano nad zorganizowaniem zachodnio-galicyjskiego związku towarzystw dobroczynności. Związek miałby we Lwowie stałego delegata. W programie jest założenie osobnego czasopisma. Jutro odbędzie się obszerniejsze zgromadzenie.

Inauguracyjne przedstawienie w teatrze ludowym.

Kraków 1 kwietnia. W teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej dał wczoraj p. Zawadzki pierwsze przedstawienie. Nowy teatr obliczony jest na 600 miejsc. Zebrała się liczna publiczność, posłowie Rotter i Wojtyga. Odegrano Zapolskiej „W Dąbrowie górniczej" i Wdowiszewskiego „Takich więcej". Dyr. Zawadzkiemu wręczono 2 wieńce.

Dyrektor teatru miejskiego Kotarbiński wniósł na ręce prezydenta Friedleina pismo, w którem wskazując na to, że teatr ludowy, jako konkurencyjny, może narazić materjalne położenie teatru miejskiego, uprasza, by rada miejska podjęła kroki celem zabezpieczenia przyszłości teatru miejskiego.

Aresztowanie studentów.

Kraków 1 kwietnia. Do *Naprzodu* donoszą z Warszawy o aresztowaniu w Królestwie przez władze rosyjskie studentów z zaboru rosyjskiego, wydalonych przez władze pruskie z politechniki w Charlottenburgu. W nocy z wielkiej soboty na niedzielę odbyły się u przybyłych z Charlottenburga rewizje. Trzech: Wernika, Tyszkę i Żmigrydera odstawiono do cytadyli. Ponieważ powodem tego nie może być nic innego — powiada *Naprzód* — jak to, że przybyli z Charlottenburga, sądzą, że ten sam los spotkał trzydziestu stamtąd przybyłych.

Demonstracje rezerwistów włoskich.

Rzym 1 kwietnia. W Vincenz poseł socjalistyczny Rondani zwołał zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał o bezprawnem zatrzymywaniu pod bronią rezerwistów, powołanych do służby z powodu grożącego strejku kolejowego. Zgromadzenie to odbyło się na podwórzu ratusza, na które wychodzą okna koszar, [illegible] których zaloguje 66 pułk piechoty. Podczas przemówienia Rondaniego żołnierze zapełnili okna koszar i żywo oklaskiwali jego mowę. Gdy później odbyły się ćwiczenia i oficer zakomenderował atak na bagnety, podczas którego żołnierze w myśl przepisu regulaminu mają wołać: Sabudja! — żołnierze zamiast tego poczęli wołać: „odeślijcie nas do domu, mamy już tego dosyć!" Ćwiczenia natychmiast przerwano, a żołnierzy internowano w koszach.

Niepokoje w Bułgarji.

Monastyr 1 kwietnia. Turcy aresztowali nauczyciela bułgarskiego Kormę Stofowa ze wsi Rubiela pod zarzutem, iż namówił bandy zbójeckie do popełnienia kilku mordów. Stefowowi udało się uciec z więzienia, poczem sam zorganizował bandę i począł niepokoić całą okolicę. Onegdaj przybył ze swą bandą do Sestowa, aby odwiedzić tam swą narzeczoną. Pewna kobieta doniosła władzom tureckim o przybyciu Stefowa do Sestowa. Wojska tureckie otoczyły w nocy dom narzeczonej Stefowa. Gdy rano wczoraj chciał on dom opuścić, między nim i jego bandą, a Turkami wywiązała się zacięta walka, w której padło 7 żołnierzy tureckich, a dwóch zostało ranionych. Stefów schronił się do domu narzeczonej. Na progu domu narzeczona cięciem hadżaru zraniła kapitana tureckiego i kilku żołnierzy. Żołnierze dali gnia i położyli ją trupem na miejscu. Stefow sądząc, że ucieczka jest niemożliwą, strzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Zaburzenia na Korfu.

Korfu 1 kwietnia. Mieszkańcy Beratu, którzy niedawno odmówili płacenia podatków i zmusili władzę do spełnienia wszystkich ich życzeń, zburzyli i zrabowali 50 sklepów należących do bogatego kupca Mowciona.

Rozkaz sułtana.

Stambuł 1 kwietnia. Sułtan ogłosił rozkaz, polecający oficerom, aby unikali zetknięcia się z żywiołami liberalnymi i aby nie uczęszczali do klubów europejskich.

Sympatje boerskie.

Waszyngton 1 kwietnia. W izbie reprezentantów wniesiono rezolucję, wyrażającą Boerom sympatję i wzywającą prezydenta Stanów, aby zażądał zwołanie sądu rozjemczego.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 1 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Quenstorne, że przybył tam okręt przewozowy „Kanada", na którego pokładzie znajduje się 2 oficerów australskich, skazanych na dożywotnie ciężkie roboty za to, iż strzelali do pojmanych Boerów. Przed kilku dniami stracono dwóch innych oficerów australskich za tę samą zbrodnię.

Rokowania pokojowe.

Haga 1 kwietnia. Jutro odbędzie się w Utrechcie konferencja delegatów boerskich, na której omawiane będą warunki pokojowe. Jest tu powszechne mniemanie, iż Boerzy nie zgodzą się na żadne warunki, jeśli nie zostanie uznaną zupełna niezawisłość obu republik. Krüger oświadcza, że uważa misję Schalk-Burgera za nie mającą zupełnie widoków.

Strejk palaczy okrętowych.

Rjeka 1 kwietnia. Rokowania między palaczami a pracodawcami nie doprowadziły do rezultatu; robotnicy uchwalili strejkować.

Ucieczka kochanków.

Linc 1 kwietnia. W niedzielę przybyła tu z dwiema córkami Różą i Anną, wdowa po bogatym obywatelu z gubernji lubelskiej p. Felicja Rembielińska. W poniedziałek rano córka jej Róża znikła nagle wraz z swym kochankiem Stefanem Trojeckim. Ślad wszelki za nimi zaginął. Rzecz miała się jak następuje:

W sobotę wieczorem Róża odebrała telegram, o którym atoli matce nic nie powiedziała. Wczoraj rano Róża wstała wcześnie, nie budząc śpiącej z nią siostry, ubrała się i wyszła z hotelu. Przed hotelem czekał flakier, w którym znajdował się Trojecki. Róża wsiadła do flakra i pojechała.

Róża Rembielińska od dawna była zakochana w Trojeckim, ale matka jej, była przeciwną ich małżeństwu, z tego powodu, że Trojecki jest bardzo brzydkim mężczyzną, Nie mogąc przełamać oporu matki, uciekła ze swym wybranym.

Aresztowany defraudant

Budapeszt 1 kwietnia. Hamburska policja zawiadomiła tutejszą dyrekcję o aresztowaniu defraudanta, zbiegłego kasjera budapeszteńskiego urzędu celnego, Stahuljaka.

Krwawe zajście.

Paryż 1 kwietnia. Ubiegłej nocy przyszło do krwawej bójki w jednym z domów publicznych, z niewiadomej przyczyny. Strzelano z rewolwerów. Agenci policyjni zastali 12 osób ranionych, z tych 2 śmiertelnie. Aresztowano 40 osób.

Burza.

Pittsburg 1 kwietnia. Podczas wczorajszej burzy zawalił się dach na kościele w Knoxville podczas nabożeństwa. 45 osób zostało tak ciężko ranionych, że lekarze wątpią o utrzymaniu ich przy życiu.

Wiedeń 1 kwietnia. Arso Alavantiсz brat zastrzelonego w Szabac sprawcy zamachu stanu, pojawił się we Wiedniu, poczem policja wiedeńska przyaresztowała go, ponieważ uszedł przed obowiązkiem przesłuchania go przez władze w Zemuniu.

Praga 1 kwietnia. Przed kilkoma tygodniami adwokat z Kraiowego Hradca dr. Jan Ryba, został skazany przez przysięgłych za szereg oszukańczych nadużyć. Po ogłoszeniu wyroku dr. Ryba zemknął. Ponieważ wniósł był przeciw wyrokowi zażalenie nieważności, przeto nie wydano przeciw niemu listu gończego. Ryba skorzystał i dziś, jak zawiadomił swych krewnych i znajomych, znajduje się w Ameryce.

Lublana 1 kwietnia. Spadek po ks. kardynale Missji wynosi 150.000 koron. Śp. zmarły zapisał go na instytucje duchowne w Gorycji.

Karlsbad 1 kwietnia. Umarł tu dzisiaj założyciel słynnego zakładu hotelowego Juliusz Pupp.

Abazja 1 kwietnia. Rosyjski pułkownik Eichholz, specjalny delegat cara, był tu wczoraj na audjencji u w. ks. Luksemburskiego.

Paryż 1 kwietnia. *Patrie* donosi, że Rosja gromadzi na granicy ormjańskiej silne oddziały wojska.

Budapeszt 1 kwietnia. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie starobudzińskiej Kasy oszczędności, której dyrektor popełnił samobójstwo a za buchalterem rozesłano listy gończe. Zgromadzenie przyjęło wnioski referenta.

Rzym 1 kwietnia. Cambon był onegdaj na posłuchaniu u papieża, wczoraj u króla. Cambon konferował również z ministrem spraw zagranicznych Prinettim.

Neapol 1 kwietnia. Rosyjska eskadra wyjechała wczoraj z tutejszego portu.

Berlin 1 kwietnia. Biuro Wolfa donosi z Madrytu, że doniesienia pism niemieckich o wydzierżawieniu wyspy Fernando Po państwu Congo są zmyślone.

Jokohama 1 kwietnia. W miejscowości Tukui, słynnej z fabryk jedwabiu, spłonęło 400 domów.

Kronika z ostatniej chwili.

Z policji. Futro bobrowe wart. 200 kor. i palto wart. 80 kor. skradziono p. Stefanowi Malczewskiemu przy ul. Zimorowicza l. 5. — Ogromną awanturę wywołał wczoraj w szynku Abrahama Sonne, przy ul. Zamarstynowskiej l. 19, 21-letni notowany złodziej Stanisław Gawlik. Kiedy mu odmówiono trunków i wyrzucono za drzwi, w pół godziny wrócił znowu do szynku w towarzystwie dwu innych złodziei, połamał wszystkie kije bilardowe, powybijał wszystkie szyby i przy pomocy swych towarzyszy, zbił 12 ciężkich kufli piwnych o głowy obecnych w szynkowni gości. Gawlika aresztowano, towarzysze jego uciekli. — W domu modlitwy przy pl. Gołuchowskich l. 11, skradziono wekslarzowi Grünfeldowi worek monety niklowej w sztukach po 20 i 10 halerzy, na sumę 77 koron.

Rozmaitości.

Królewski obiad dla 500.000 ubogich, który ma być dany w dniu koronacji, zajmuje nie tylko ubogich Londynu, lecz i sfery wykonawcze. Urządzenie takiego bankietu przedstawia trudności nielada. Zamierzano początkowo ugościć ubogich w Hyde Park, ale rzeczoznawcy obliczyli, że ustawienie ławek pociągnęłoby za wielkie koszty, więc zapewne będą urządzone przyjęcia w szkółkach ludowych. Król Edward poniesie sam koszty w sumie 50.000 ft. szt. Jadłospis już ułożony; będzie się składał z czarki zupy, 2 uncyj cielęciny z 4 uncjami kartofli, 4 uncyj rosbefu z 4 uncjami kartofli, 2 uncyj kapusty, 4 uncyj ryżu, tapioki albo plumpuddingu na osobę; chleb *à discrétion*. Merowie rozmaitych dzielnic Londynu zajęci są obecnie wysyłaniem cyrkularzy do opiekunów ubogich, duchownych, nauczycieli i t. p., wzywając ich, aby wskazali, kto wart jest być królewskim biesiadnikiem. Wiele firm ofiarowało się dostarczyć kawy, herbaty, tytoniu, lemoniady, owoców. Podczas jubileuszu królowej Wiktorji, monarchini nie ponosiła kosztów obiadu, wydanego w jej imieniu na 400.000 ubogich; fundusz na ten cel zebrany został drogą składek. Myśl urządzenia takiego bankietu wyszła od ówczesnej księżnej Walii, dzisiejszej królowej Aleksandry, która ofiarowała 100 ft. szt. Sir Lipton dał bezimiennie 25.000 ft.

Ulubiony śpiewak Ludwika II-go, wykonawca oper Wagnerowskich, Franciszek Nachbaur, zmarł w Monachjum. Jego dostojny protektor płacił mu bardzo hojnie, ale miał wymagania fantastyczne; nieraz, gdy król cierpiał na migrenę i w nocy usnąć nie mógł, posyłał po Nachbaura i ten musiał mu śpiewać arje z „Tannhäusera"; nie dość na tem, po powrocie do domu, dla ukojenia nerwów królewskich, pisywał do niego listy o sztuce. Ludwik II. nie mógł się obejść bez swego ulubionego tenora. Gdy proponowano mu występy gościnne, król kazał mu odmawiać pod pozorem, że jest chory, a sam z własnej szkatuły płacił to, co śpiewak miał dostać od dyrektorów i przedsiębiorców. Nie dziw, że Nachbaur podniósł nadmiernie skalę swych żądań. Po tragicznej śmierci Ludwika II., dyrektor Engel chciał go zaangażować do teatru Krolla w Berlinie.

— Śpiewam tylko za połowę dochodu brutto — oświadczył mu Nachbaur.

Obecny przy tem baryton Reichmann, nie chciał być gorszym od tenora i oznajmił, że będzie śpiewał na takich samych warunkach.

— Moi panowie — odparł dyrektor — wobec tych żądań, postawię trochę skromniejsze, a mianowicie, proszę was o bilet wolnego wstępu, abym mógł was usłyszeć w moim teatrze.

Wzorowe miasto. Jedną z atrakcyj przyszłorocznej wystawy światowej w St. Louis, będzie zbudowane na terenie wystawy miasto wzorowe, mające okazać światu, jak winno wyglądać nowoczesne wielkie miasto stołeczne. Nieopodal od innych kompleksów wystawowych będzie zbudowane to miasto częścią na poziomie, częścią pod poziomem, a to w tym celu, aby oprócz pouczenia, także i na rozrywkach zwiedzającym nie zbywało. Do tego celu służyć będą domy prywatne i publiczne, wraz z urządzeniem kompletnem mieszkań, które zwiedzać będzie można. Znajdą się tam więc i ratusz i urzędy pocztowe i telegrafy, zakłady telefonów, koleje i dworce, mosty i wiadukty, tunele, koleje drogowe uliczne, podziemne i nadpowietrzne i t. d. W innej części mieścić się będzie szpital, policja i straż ogniowa. Następnie stosowane będą wszystkie metody brukowania rozmaitym materjałem, wodociągi i kanalizacja, palenie odpadków i t. d. Jeszcze w innej części miasta pomieszczą się fabryki, spichrze, sklepy, szkoły gimnastyczne. Szczególny nacisk położono na umiejętność i technikę pod względem oświetlenia, hygjeny i czyszczenia domów i ulic. Rozumie się, że w tem modnem mieście nie braknie i restauracyj i knajp „hygjenicznych", bo jakżeby się Amerykanie obeszli bez „saloonu".

Trudny do uwierzenia fakt podają dzienniki badeńskie. Podczas przesyłki zwłok ściętego zbrodniarza Herbergera z Karlsruhe do Heidelbergu, skrzynia ze zwłokami tak niedbale była zamknięta, iż wieko z łatwością dawało się usunąć i zwłoki w halli towarowej dworca w Karlsruhe poniekąd publicznie były wystawione. Licznie zebrana publiczność energicznie objawiała swe oburzenie. Władze zarządziły surowe śledztwo w przykrej tej sprawie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 1 kwietnia.

(*fr.*) Wszystkie giełdy europejskie o niczem innem nie myślą obecnie, jak tylko o tem, czy przyjdzie do skutku pokój w południowej Afryce. Tak gorąco pragną go one, że dzień, w którym by nadeszła wiadomość o zawarciu pokoju, obchodziliby z pewnością jako uroczyste święto; bo ten dzień byłby ich zdaniem początkiem nowej, pomyślniejszej ery dla europejskiego przemysłu i handlu. — Z lokalnych motywów pewnego bodźca dostarcza obecnie spekulacji na naszym targu kwestja nowych armat. Mają one kosztować 180 do 200 miljonów koron, a jakkolwiek wydatek ten ma być rozłożony na lat cztery lub pięć, w każdym razie jednak i to jest nie do pogardzenia. Z Pragi donoszą, że ostatnimi czasy panował tam wielki popyt o wszelkiego rodzaju walory lokacyjne, że czeski Bank krajowy sprzedał za 28 miljonów koron rozmaitych obligów własnej emisji.

— **Wiedeń** 1 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9·13 do 9·14, na maj-czerwiec od 9·07 do 9·08, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·46 do 7·47, na maj-czerwiec od 7·38 do 7·39, na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·32 do 5·33, na czerwiec-lipiec od —· do —·—, na lipiec-sierpień od 5·47 do 5·48 owies na wiosnę od 7·27 do 7·28, na maj-czewiec od 7·27 do 7·28, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·50 do 12·60 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie słabe. Deszcz.

— **Budapeszt** 1 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 8·97 do 8·98, na maj od 8·96 do 8·97, na październik od 8·03 do 8·04 żyto na kwiecień od 7·25 do 7·26, na październik od 6·54 do 6·56; owies na kwiecień od 7·— do 7·01, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj od —·— do —·—, na lipiec od 5·15 do 5·16; rzepak na sierpień od 12·— do 12·10 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

Wiedeń 1 kwietnia. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117·38, Renta majowa 101·75, Węg. renta koronowa 97·50 Akcje austr. zakł. kred 701·—, Akcje węg. zakł. kred. 705·50 Akcje Anglobanku 287·50, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Bankvereinu 464·50 Akcje Länderbanku 424·50 Akcje kolei państw. 678·25, Lombardy 65·50 Akcje kolei Elbethal 470·50. Akcje fabryki broni 336·—, Akcje tytoniowe —·—. Akcje Alpiny 403·—, Akcje Rima Muranji 510·—. Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 109·50 Ruble 254·—. Usposobienie spokojne.

Berlin 29 kwietnia (Giełda poranna). Akcje kredytowe 220·40, Tow. dyskontowe 195·40. Usposobienie silne.

NEKROLOGJA.

†

ERNEST KREMER

obywatel miasta Lwowa i restaurator

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony pociechą religijną, zmarł d. 29 marca 1902, przeżywszy lat 47.

Pogrzeb odbył się dnia 31 marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Stryjskiej l. 22 (szkoła kadecka) na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1902.

Zakład pog. „Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

†

JAN MACHER

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 31 marca br., przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia 1902 r. o godzinie 4 popołudniu w Dublanach na cmentarz miejscowy, na który smutkn pogrążona żona, córka i wnuki krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

JULJA ŁUSZCZ

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 30 marca br. przeżywszy lat 62.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 1 kwietnia o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Młynarskiej l. 1, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony syn z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Zakład pog. „Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 kwietnia 1902 r.

HOTEL GEORGE. Ks. H. Lubomirski z Rozwadowa. Hr. J. Kolowrad z Przemyśla. Hr. C. Jirmian z Jaworowa. A. Wiesmann ze Starzysk. A. Gosiewski z Radlina (gub. Lubelska). G. Hering z Aswar (Bukowina). R. Girtler z Borysławia. S. Glass z Wiednia. G. Mac-Intosch ze Stryja. W. Postruski z Sérednego. J. Modzelewski z Fryburga. R. Palch z Jasła.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. Gedroyć z Mostów małych. S. Potworowski z Koropca. K. Burzyński ze Stryja. J. Cheał z Podwysokiego. L. Elwenier ze Zborowa. M. Dawidowska z Krakowa. M. Bukowski z Warszawy. S. Szumski ze Schodnicy. J. Lebiedzik z Borysławia. A. Priwoźnik z Wiednia. L. Lokas z Trembowli. F. Zucker z Tarnopola. M. Frankowski z Odessy. M. Joungowa z Trzciniey. A. Madeyski z Hołoskowic. J. Zakrzewski z z Wiednia. F. Obengruber z Czerniowiec. Dr. St. Dwernicki z Schodnicy. W. Kazinicki z Rosji. J. Slanina ze Stanisławowa.

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 9

sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley & Cie. w Budapeszcie „Talisman sec“ po bardzo przystępnych cenach. 139

Perfumy z białych fiołków

znakomite,

cena 80 i 1·50 h. 2 i 3 k.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — KRAKÓW Sukiennice 20. PRZEMYŚL l. 24. 27

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.



		½ kilo	
Portorico	—	zł. 90	ct.
Cuba gruboziarnista	—	„ 96	„
Cejlon zielona	1	„ —	„
„ „ przednia	1	„ 04	„
„ „ gruboziarnista	1	„ 08	„
„ „ perłowa	1	„ 08	„
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08	„
Jawa złota	1	„ 08	„

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mieszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 6

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie

zniża oprocentowanie wkładek ponad

10.000 k. na jednej książeczce ulokowanych

począwszy od 1-go Lipca 1902

z 4 prc. na 3·6 prc. od sta

a wszystkie nowe wkładki oprocentowuje po 3·6 prc. od sta!

Oprocentowanie dawnych wkładek przed 1 marca 1902 wniesionych

a co najwyżej

10.000 koron na jednej książeczce wynoszących

pozostaje bez zmiany i wynosi nadal

4 prc. od sta

Lwów, dnia 18 marca 1902. 420

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Kantor wymiany

14 Lwowskiej Filji

Banku gal. dla Handlu i przemysłu

został przeniesiony

do nowo urządzonego lokalu

w parterze ulica Jagiellońska l. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Owies nasienny

szwedzki, saski, eisseburski, karpacki, Millner, szkodzki, Columbus 383

i inne doborowe gatunki

z gwarancją dostarcza

BANK ROLNICZY we Lwowie



MAUTHNERA Nasiona są słynne i nieprześcignione!

MAUTHNERA

polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 ilustracyach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go na żądanie darmo i opłatnie.

Edmund Mauthner

C. i k. Nadworny Skład Nasion

BUDAPESZT, UL. ROTTENBILLERA L. 33.

Podręcznik polski o 160 stronach zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych dołącza się do każdego zamówienia bezpłatnie.

Korespondencja polska. 250



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Lwów, plac Smolki 3

poleca

swoje nowe sprowadzane wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 179

4042



Földes Margit-Crême

Cena tygielka — 1 korona

Wszędzie do nabycia.

Pewnie i szybko skutkujący, nieszkodliwy środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrób: aptekarz Klemens Földes w Aradzie. — Przed fałszerstwami w podobnem opakowaniu usilnie się ostrzega.

Papiery secesyjne

w kasetkach — ostatnie nowości.

Ceny umiarkowane!

Papiery kancelaryjne i listowe. 8063
Przybory do pisania, rysowania i malowania.
Obrazy oryginalne olejne miedzioryty i staloryty.
Ramy do obrazów, najnowsze wzory, poleca

STANISŁAW GABRIEL

Lwów, ul Karola Ludwika 1.

Wypożyczalnia wzorów do malowania.

Rok założenia 1836.

Magazyn HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13 377

poleca na **wiosnę i lato** wszelkiego rodzaju

Materje jedwabne

wełniane i inne, na **suknie i bluzki damskie**, — gotowe **Żakiety, Peleryny, Okrycia i Kostiumy**

PLEDY i CHUSTKI DAMSKIE

renomowane **Płótna, Szyrtyngi, Batysty**, — Stołową bieliznę, Chustki do nosa, Ręczniki, Firanki, Kapy itp.

Gatunki wyborowe. **Ceny umiarkowane.**

Próbki na prowincję odwrotnie.

JAN WALLACH i Syn

(rok założenia 1841)

Lwów — Rynek l. 33.

polecają 406

wszelkie nowości

na sezon wiosenny i letni.



Bierze się na kawałek waty dość obficie 6011

A. Thierrego balsamu

i wkłada się w spruchniały ząb, ażeby osiągnąć natychmiastowy skutek uśmierzający i kojący wszelki ból.



Prawdziwy tylko z zieloną marką ochronną zakonnicy i wywyciśniętą na kapsli firmą: **Jedynie prawdziwy. Do nabycia w aptekach.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flakonów 4 korony. **Aptekarza Thierrego (Adolf) LIMITED w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn** apteka pod „Aniołem Stróżem“. Należy unikać imitacji i uważać na zieloną markę ochronną zakonnicy zarejestrowaną we wszystkich krajach.

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy

Morawski Schönberg (w górach)

Otwarty od 1 maja do końca października.

Modnie urządzony zakład leczenia **fizykalno dyjetycznego** Wszelkie zastosowanie wodolecznicze nacieranie, kąpiele parowe, **masaż**, wibracje, **gimnastyka lecznicza**, zastosowanie elektryczności, powietrze, słoneczne i elektryczne kąpiele. Dobra pielęgnacja **(kuracja dyetetyczna)**. Elektryczne oświetlenie, urocza okolica leśna oddalona 18 minut od miasta (555 m. nad poziomem morza) wspaniałe długie spacery leśne, połączenie telegraficzne Pokoje włącznie z pensjonatem, usługą, opieką lekarską z przeprowadzeniem zupełnej kuracji **od 6 koron dziennie** i wyżej. Członkowie wszystkich Stowarzyszeń leczniczych otrzymują 10 prc. zniżkę. Kierujący lekarz Dr. med. **A. Kapferschmied**. Prospekty przez **Dyrekcję**. Rozmowa toczy się i w polskim języku. 5041

Ostrzeżenie.

Doszło do wiadomości Zarządu, że niektórzy spekulanci oferują wyroby kamienne pochodzące rzekomo z kamieniołomów trembowelskich.

Zwraca się przeto uwagę P. T. odbiorców, że w Trembowli istnieje tylko jeden kamieniołom prowadzony we własnym Zarządzie gminy z wykluczeniem pośredników, przeto we własnym interesie P. T. odbiorców uprasza się, by swoje zapotrzebowanie zgłaszali bezpośrednio w magistracie trembowelskim.

Nadużywający naszej firmy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności na drodze sądowej. 486

C. k. komisarz sądowy

Biederman.

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco, stacja kolei Czarna

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, — drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków **po cenach bardzo niskich.**

Wszelkie nasiona leśne.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 326

VINAVIGO

Hiszpańskie Towarzystwo WIN HAMBURG

Import najlepszych starych win, za których czystość się ręczy: **Malaga, Madeira, Marsala, Sherry, Lacr.-Christi, Portwein**, czerwone i białe, **Vermouth, Muscat Lunelle, Cognac grand fine Champagne, Rum, Wina reńskie, Bordeaux**, znanej firmy H. Nauen & Co, dostawcy nadworni **Moguncja** Sprzedaż w całych i pół flaszkach po cenach oryginalnych, **jakoteż na szklanki w** 26

PASAŻU MIKOLASCHA.

Naturalne WINA węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca 3 **Handel HERBATY Edmunda Riedla** Lwów, Teatralna l. 8.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można **kroju francuskiego** pod gwarancją w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ** Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę **sprzedaje** się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Róże remontant

w najnowszych gatunkach w 100 odmianach do 1½ metra wys. 12 szt. 12 kor.
RÓŻE płaczące 2 i 3 metry wysokie 1 szt. 2 koron.
RÓŻE pół do 1 metr wysokie 12 sztuk 10 koron.
RÓŻE koło korzenia szczepione 12 sztuk 6 koron.
KASZTANY wielkie 8 letnie 100 sztuk 40 kor., 1 szt. 60 hal.
KASZTANY mniejsze 100 sztuk 30 kor.
AGREST olbrzymi 1 szt. 30 hal.
PORZECZKI duże białe i czerwone 1 szt 30 halerzy.
MALINY olbrzymie 1 szt. 30 hal.
GWOŹDZIKI erfurckie pełne 30 sztuk 2 korony.
GWOŹDZIKI klatowskie duże, pełne, 20 sztuk 2 korony.
KANNE duże już rosnące 1 szt 20 hal.
Flora jarzyn i kwiatów po najtańszych cenach. Nasiona grochu i fasoli i inne po najtańszych cenach. Cenników nie wydaję. Mniej jak 3 sztuk nie wysyłam.

Uprasza się o dokładny adres.

JÓZEF URSA

426 ogrodnik w **Sanoku.**

13 **NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE.** Próbki na żądanie posyłam.

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Krwawy rok (1846)

Opowiadanie historyczne.

(Biblioteka Powszechna Nr. 202/6).

Cena 1 kor. 20 h.

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Rok złudzeń (1848)

(Biblioteka Powszechna Nr. 355/9).

Cena 1 kor. 44 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i od księgarni nakładowej W. Zukerkandla w Złoczowie.

HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42

poleca

wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary

w najprzedniejszej jakości i najtaniej. 50



Pasaż Hausmana.

Lwowskie

Foto-Plastikon

(46 razy premiowane).

Od ³⁰/₈ do ⁵/₄ do widzenia

Zajmujące zwiedzanie **Nowego Jorku** (najnowsze zdjęcia).

Wstęp 10 centów. 485

Kupuję 433

Jaja

Masło, Smalec, Słoninę, wprost od dostawców.

W każdej ilości płacę.

Adres: **Mateusz Skirner,** Fleisch-Butter, Eier, Käse u. Gemischtwarenhandl. Wien XVI, Enenkelstrasse 28

Na święta!

poleca

Handel towarów korzennych i farb

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie. Rynek l. 28

MIGDAŁY
RODZYNKI
FIGI 378
DAKTELE
MAKĘ najpiękniejszą
DROŻDŻE codziennie świeże
CZEKOLADĘ
KONIAKI i WÓDKI
WINO stołowe 1 ltr 48 ct.

WINA Schlumbergera i Jalicza w oryginalnych flaszkach.

WANNY długie, siedzące, dziecinne, tusze, klozety najtaniej

Z. GOŚCICKI, Lwów

Gródecka 47. 8072

Waffenrad

z państwowych fabryk broni w STEYR poleca FIRMA

Wiktor Berger, Lwów Akademicka 18

Cenniki bezpłatnie 410

411 **Dwa licencjonowane**

5-letnie OGIERY

są do zbycia **w Izydorówce** w stadzie br. Dzieduszyckich. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr IZYDORÓWKA, op ŻURAWNO, stacja kolei Hnizdyczów-Kochawina, 1 mila od Izydorówki.

8058 ZNAKOMITĄ

KAWĘ

pół klg **65** ct. — Na prowincję wysyłki w woreczkach 4²/₄ kl. za zł. 6 50 franco Wyborną **HERBATĘ Melange de Leaden** ½ kl. 3 zł. Doskonały **KONIAK kuracyjny** francuski, odznaczony na wystawie we Lwowie cała butelka zł. 3·50, pół butelki zł. 1·80, ćwierć 1 złr. Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące po cenach najniższych poleca

LEONARD SOLECKI

we Lwowie, ulica Batorego l. 2.

„Extrait de Noix“

do 346

farbowania siwych włosów

wynalazku fabrykanta perfum **Jul. Józefowicza.**

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po 3 kor. i większe 5 kor., oraz 6 próbnych w pudełku 7 koron 20 h.

Do nabycia we Lwowie w handlu pp. J. Friedrich i A. Beacock, skład farb, Piotra Mikolascha i Sp. oraz u p. Jahla. Główna przesyłka

J. Józefowicz,

Warszawa, Nowosenatorska 2.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2015

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Miński i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.